Nr 282 Kraków, Sobota dnia 11 Grudnia 1897. Rok V

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji: rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70
Za granicą: miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia: Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strychar.*
Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF BOGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Na przekór krajowi.

Obawy z jakiemi wyczekiwano w kraju wiadomości o przyszłej polityce Koła polskiego wobec nowego rządu, zaczynają niestety się sprawdzać. Oto wczoraj nadeszła nader przykra wiadomość, że Koło polskie powzięło na czwartkowem posiedzeniu wieczornem uchwałę, w myśl której zgodziło się na obsadzenie ministerstwa dla Galicji w gabinecie br. Gautscha. Nad tą niespodziewaną i z życzeniami kraju w zupełnej sprzeczności pozostającą uchwałą, należy szczerze ubolewać, bo politycznie błędna, jest w rzeczywistości opuszczeniem dotychczas zajmowanego wobec nowego rządu stanowiska i jawnym krokiem politycznego zbliżenia do br. Gautscha.

W chwili, gdy uwagi te kreślimy, brak nam jeszcze bliższych wiadomości, wyjaśniających motywa niespodziewanej uchwały, jakiekolwiekby one jednak były, pewną jest rzeczą, że uchwała jest politycznie zupełnie chybioną. Największy błąd polityczny tkwiący w rezolucji Koła, polega zaś na tem, że Koło polskie przyjęło udział w gabinecie br. Gautscha nim tenże zajął jawne, szczegółowe i programowe stanowisko wobec żądań prawicy i zasadniczych, bieżących kwestji politycznych.

W ten sposób Koło polskie powziąwszy tak nieszczęśliwą uchwałę, znalazło się w tem położeniu, iż zdeklarowało swą polityczną reprezentację w gabinecie, nim nabrało pewności, że polityka rządu nie stanie w sprzeczności z polityką Koła i jego parlamentarnego przedstawiciela.

Popełniono więc zasadniczy błąd polityczny, który wobec tego, że jego autorem jest poważna i rozstrzygająca reprezentacja polityczna, przybierze w powszechnej opinji charakter manewru taktycznego, przyczem jednak jako taki jeszcze gorszy wpływ wywrzeć musi. Nie mamy bowiem żadnego powodu do torowania drogi politykowi, którego przeszłość przeciw niemu przemawia, zaś jego obecne zamysły, zamanifestowane gorliwemi wobec lewicy staraniami — ufności do jego polityki przecież żadną miarą wzbudzić nie mogą. Jako czyn taktyczny osłabia przeto uchwała Koła powagę naszej reprezentacji, czyni wyłom w uchwalonej przez wszystkie kluby prawicy zasadzie solidarności i wyczekującego wobec rządu stanowiska, a nadto budzi szkodliwą dla wspólnej sprawy nieufność naszych sprzymierzeńców ku polskim posłom i ich politycznym zasadom.

Jeśli Koło polskie wychodziło ze założenia, że rząd br. Gautscha podejmie politykę zgodną z programem i dążeniami prawicy, to nie miało oczywiście w takim razie żadnego powodu do składania deklaracji, która pomijając niepotrzebną nagłość buntuje się przeciw prostej logice i zdrowemu sposobowi myślenia, skoro wyprzedza wypadki, w których dopiero swe źródło znaleśćby powinna. Jeśli zaś uchwała zapadła pod wpływem obawy, że na wypadek prowadzenia rządów wrogich hasłom prawicy, lub nawet pozaparlamentarnych i niekonstytucyjnych, interesy słowiańskiego narodu i naszego kraju nie będą mieć w składzie gabinetu szczególnego orędownika, to w takim razie powinno było sobie Koło uświadomić, że jedynie wsparcie polskiego reprezentanta czeskim ministrem, mogłoby istotną przeciwwagę wrogim zakusom przeciwstawić i prawdziwą polityczną siłę w wrogim gabinecie wytworzyć.

Gdy jednak Koło doniosłość poważnego, politycznego warunku postawionego przez hr. Pinińskiego przy oświadczeniu się co do przyjęcia ministerstwa dla Galicji nie umiało ocenić i bez względu na reprezentację czeskich interesów w gabinecie oświadczyło gotowość poparcia nominacji ministra dla Galicji i to na rzecz osoby ze swojego grona, to spełniło akt pozbawiony wszelkiego korzystnego dla nas, lub dla naszych sprzymierzeńców politycznego znaczenia, a nadto pozostający w sprzeczności z całą dotychczasową polityką Koła polskiego i parlamentarnej większości, do których składu dotychczas należy.

Nie pierwszy to wypadek, że Koło polskie staje w zupełnej sprzeczności do poważnej opinji całego kraju, lecz niewątpliwie nigdy ostrzej i przykrzej nie zarysował się ten brak łączności między tym wielkim mocodawcą a jego tak niedołężnymi pełnomocnikami, jak w tej, tak krytycznej, historycznej chwili. To też wiadomość o tej bezmyślnej uchwale, urągającej zdrowemu rozsądkowi, interesom kraju, naszych pobratymców i wspólnych ideałów, padnie iskrą zarzewia na kraj cały, budząc w nim ostateczną już świadomość o koniecznej potrzebie radykalnej zmiany tej delegacji, której zasadniczem hasłem zdaje się być zawsze tylko zapoznanie tego, co jest niezłomną wolą i nadzieją całego kraju. Z tem hasłem walczyć jest naszym obowiązkiem, który spełnimy tem szybciej i łatwiej, gdy tak rażące błędy Koła w pomoc naszej pracy przyjdą!

Na przełomie.

Wiedeń 9 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Rokowania zerwane, na razie wszystko skończone. Parlament poszedł w kąt, mamy gabinet czysto urzędniczy, rozpoczyna się okres „konstytucyjnego absolutyzmu“: rządzenia na podstawie § 14 i to dodajmy: **przy istnieniu stanu doraźnego w Pradze i okolicy.** Oto namacalny i niezaprzeczalny sukces wszechniemieckiej opozycji i jej ogona żydowsko-socjalno-demokratycznego. Mniejszość eksceduująca rozbiła parlament, a następnie żądała kapitulacji większości. Do tego przyjść jednak żadną miarą nie mogło, chociażby dlatego, iż taka kapitulacja oznaczałaby przewrócenie do góry nogami głównej podstawowej zasady parlamentaryzmu, oznaczałaby pogrzebanie parlamentaryzmu wogóle i na zawsze. Większość działała i tak z podziwu godnem zaparciem się siebie i ofiarnością, idąc w ustępstwach dalej, aniżeli iść była powinna, bo ostatecznie gotowa była ofiarować prezydjum, które było tylko wykonawcą jej woli, *lex* Falkenhayn, a nawet zgodziła się na znaczną modyfikację rozporządzeń językowych. Tego wszystkiego jednak było za mało ludożercom teutońskim. Żądali oni zupełnej kapitulacji, a nawet poniżenia się większości — rzeczy niemożebnych — odrzucając wszystkie propozycje rządu. Na nich zatem spada wina tego wszystkiego, co już nastąpiło i jeszcze nastąpi. Tu przemawiają lapidarnie fakty, na nic się więc nie przydadzą wszelkie matactwa i krętactwa wyrażane w manifestach i komunikatach. A o to obstrukcjonistom teraz głównie idzie.

Dziś lubo wszyscy już wiedzieli, iż wszelkie nici rokowań porwane, roiło się wnętrze parlamentu posłami. W rzędach obstrukcjonistów widać było przygnębienie. Snać sami przelękli się swego „zwycięstwa“. Natomiast na prawicy panował duch podniosły i słusznie, bo pomyślniejszego dla niej zakończenia sprawy trudno sobie było nawet pomyślić. Tylko pewna część Koła polskiego nosiła widocznie żal w sercu z powodu, iż, jak się wyrażono, „rzeczy taki wzięły obrót“. Małoduszność i półśrodkowość jest w danem położeniu zabójczą. O tem należy przedewszystkiem pamiętać. Brak energji i decyzji, chwiejność i bezradność były wszak głównymi powodami ciągle zwiększającego się rozzuchwalenia obstrukcji, rodzicami następnych gwałtów, burd i rewolty w parlamencie i wogóle tego wszystkiego, co się stało. Teraz, jak już podnieśliśmy, byłyby one wręcz zabójcze. Koło polskie ma rozstrzygnienie położenia zawsze jeszcze w swoich rękach. Jeśli wytrwa przy prawicy, to solidarność prawicy jest zapewniona i ostatecznie musi ona prędzej lub później zwyciężyć. Lecz właśnie obawiać się trzeba — nie bez powodu — czy Koło wytrwa na dotychczasowem stanowisku. Teka ministerjalna bez teki, t. j. ministerstwo galicyjskie jest zawsze wielką pokusą. Wprawdzie dep. Piniński i Piętak dzielnie się spisali, odpowiadając Gautschowi stanowczo odmownie, niemniej przeto sprawa ta pozostaje aktualną, nawet bardzo aktualną, gdyż z Koła odzywają się wciąż głosy za „tą instytucją“, jako „koniecznością“. W tem właśnie pięta Achillesa. Kto bowiem zna stosunki i osobistości Koła, musi przyjść do przeświadczenia, iż przyjęcie teki tej bez teki w gabinecie Gautscha przez któregokolwiek z członków Koła polskiego, pomimo wszelkich możliwych zastrzeżeń, stanowczo oznaczałoby skierowanie Koła polskiego na poniżające manowce guwernamentalne, że ten „minister rodak“ byłby tylko wędką rządową dla polskich parlamentarnych karpiów, jak to bywało już nie raz przedtem. Czyż zapomniano, iż rządy niemieckie zawsze w trudnem położeniu wysyłały na posiedzenie Koła polskiego ministra rodaka, który zawsze też swojemi „arcyważnemi poufnemi rewelacjami“ umiał przestrajać Koło i naprowadzać go na deptak ministerjalny. Niechaj nas Bóg tylko broni od tego, by którykolwiek z naszych posłów został ministrem dla Galicji w gabinecie Gautscha! Byłoby to największem nieszczęściem, jakieby nas i prawicę mogło w obecnej chwili trafić, a niestety zanosi się na to. Dla nas program bardzo jasny i prosty: trzymać się oburącz prawicy, względnie solidarności słowiańskiej i zbiorowemi siłami prowadzić walkę przeciw Niemcom i ich sojusznikom, jako też przeciw gabinetowi złożonemu wyłącznie z niemieckich urzędników, który rozpoczął stanem doraźnym, a obecnie zabiera się do rządzenia na podstawie „konstytucyjnego absolutyzmu“. Od tego programu nie wolno nam ani na włos odstąpić pod zarzutem zdrady narodowej. Przyjęcie zaś ministerstwa galicyjskiego przez członka Koła polskiego równałoby się negacji tego programu, byłoby jego zaprzepaszczeniem.

Z Rusi.

Lwów d. 9 grudnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Ruski synod dyecezjalny we Lwowie. — Zdrowie ks. kardynała Sembratowicza. — Moskalofilom nie wiedzie się.

Ruski synod dyecezjalny, zwołany do Lwowa przez księdza kardynała Sembratowicza, rozpoczął się dnia 7 bm. i potrwa przez trzy dni. Na synod zebrali się wszyscy zaproszeni duchowni i po wysłuchaniu Mszy św. w katedrze św. Jana zgromadzili się w pałacu ks. kardynała. W swej prywatnej kaplicy odprawił ks. kardynał dziękczynne modły, poczem otworzył synod przemową. Wspomniał w niej ks. kardynał o odbytym przed trzema laty synodzie prowincjonalnym, który przyniósł błogie owoce dla sławy ruskiej cerkwi i narodu. Wiele pięknych i zaniedbanych obrzędów cerkiewnych wprowadził synod ponownie do ruskiej cerkwi. Nie spełniły się proroctwa różnych „przyjaciół“ (ksiądz kardynał miał na myśli głównie moskalofilów), którzy przed synodem intrygowali, wmawiając w ruskie duchowieństwo i ruską publiczność, że synod ma na celu latynizację ruskiej cerkwi. Przy końcu swej przemowy zaznaczył ks. kardynał, iż w pamięć tego synodu zakłada swym kosztem internat dla kształcenia ruskich dziewcząt. Zebrane duchowieństwo przyjęło słowa dostojnika ruskiej cerkwi z entuzjazmem. Ks. kardynał bierze nadzwyczaj czynny udział w pracach synodu, a oprócz tego odczytuje odsobiście różne wnioski, jakie ruskie duchowieństwo przysłało na synod.

Mimo ogromnej odporności organizmu, stan zdrowia ks. kardynała jest niepomyślny. Przed operacją napisał ks. kardynał w obecności notarjusza z Winnik, p. Lewickiego, testament, w którym cały swój majątek, w ogólnej wartości 100.000 złr. przeznaczył na ruskie narodowe cele. Wspomniany internat dla kształcenia ruskich dziewcząt otrzyma realność we Lwowie przy ulicy Długosza l. 17 wraz z ogrodem, co razem przedstawia wartość stu tysięcy złr.

Moskalofilom nie wiedzie się. Zachciało się moskalofilom pod egidą p. Didyckiego i połączonym z nimi narodowcom ruskim pod wodzą p. Romańczuka wyprawić w roku 1898 ogromną manifestację polityczną w pięćdziesięcioletnią rocznicę zniesienia pańszczyzny. Komitet wezwał (!) do udziału w tej manifestacji ruskie kapituły i wszystkie

towarzystwa ruskie. Zdawało się tym panom, że wszyscy pospieszą na ich skinienie. Stało się inaczej. Ks. kardynał dał do zrozumienia, że udziału w niej nie weźmie, chociażby tylko z tego powodu, że gdy zapraszał pana Romańczuka do komitetu w sprawie obchodu 300 letniej rocznicy unji Brzeskiej, p. Romańczuk temu zaproszeniu odmówił. Nie widzi więc potrzeby ks. kardynał słuchać wezwania p. Romańczuka. Konsystorz lwowski zorganizował ze swej strony osobny komitet, który zajmie się uroczystością w pamięć zniesienia pańszczyzny i na cześć cesarskiego jubileuszu. Jeszcze drastyczniej odpowiedziały komitetowi pana Didyckiego i Romańczuka inne narodowe ruskie towarzystwa. Młodzież akademicka, złączona w towarzystwie „Akademiczna Hromada“ nietylko zaproszenia nie przyjęła, lecz zaprotestowała przeciw temu, by w uroczystości ruskiej brali udział renegaci, którzy wstrzymują wszelki rozwój życia duchowego na Rusi. Był to rodzaj dotkliwego policzka, udzielonego przez idealnie nastrojoną młodzież ruską moskalofilom. Zaprotestowali przeciwko temu obchodowi także delegaci ruskiego gimnastycznego towarzystwa „Sokił“. Odwołały w końcu swoich delegatów: ruskie naukowe towarzystwo im. Szewczenki i towarzystwo pedagogiczne.

Protest towarzystwa „Sokoła“ nie podobał się jego prezesowi, panu Nahirnemu, przyjacielowi politycznemu p. Didyckiego i Romańczuka, zrezygnował więc ze swej godności, a razem z nim wystąpiło z wydziału trzech członków. Po rezygnacji swej zwołuje p. Nahirny na nowo wydział, powołuje na posiedzenie członków, którzy również ustąpili z wydziału i mimo braku kompletu, suspenduje z urzędu dwóch wydziałowych, którzy w imieniu „Sokoła“ zaprotestowali przeciw manifestacji politycznej moskalofilów i skonsolidowanych z nimi narodowców. Na domiar tego zwołuje p. Nahirny na dzień 5 b. m. ogólne zgromadzenie członków towarzystwa, przyjmuje jednak przedtem na członków „Sokoła“ cały zastęp studentów moskalofilów, zjednoczonych w „Druhu“, a ci wybierają p. Nahirnego ponownie prezesem. Pan Nahirny tryumfował nie długo. Wmięszała się w sprawę policja, która uznała rozbicie kłódki i zamku do lokalu towarzystwa za akt nieprawny, nie pozwoliła p. Nahirnemu nadal gospodarować i zabrała klucze tw. „Sokół“ na tak długo, dopóki tej sprawy nie rozpatrzy sąd.

Ciekawym w tej całej sprawie jest fakt terroryzmu, jakiego dopuszczają się moskalofile i połączeni z nimi narodowcy, przyczem widoczny brak wszelkich ideałów u skonsolidowanych narodowców, jeśli narodowiec, p. Nahirny, potrafił oddać towarzystwo czysto narodowe na pastwę moskalofilów.

Z KRAJU.

Lwów 8 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Obecny stan politycznego usposobienia. — Zdrowe prądy wśród akademickiej młodzieży. — Urzędnicy lwowscy i dymisja hr. Badeniego. — Adres do p. Abrahamowicza — Co mówią u nas o przyszłej pracy ks. Stojałowskiego.

Po piorunujących wrażeniach, jakich doznaliśmy z powodu ustąpienia hr. Badeniego i wypadków w Pradze, zaczyna się nasz horyzont polityczny miejscowy wypogadzać. Za dodatnią okoliczność poczytać należy, że gdy w ostatnich miesiącach opinja publiczna miasta była poprostu zafukana arogancją wszelkiego rodzaju radykalnych żywiołów, dziś ocknęła się i śmiało stawiła czoło nienarodowej i nielitycznej robocie.

Przedewszystkiem młodzież nasza, a mówię o młodzieży uniwersyteckiej i technicznej, zamanifestowała silnie swoje narodowe i zdrowe tendencje. Co prawda, u nas socjalni-demokraci wśród młodzieży nigdy nie mieli miru, ale garstka tych panów, równie brutalna, jak szkodliwa, swoją propagandę oprawiała w takie formy, że szanująca się młodzież, ustępowała jej w milczeniu i stąd wyrodziła się pewnego rodzaju apatja. Dopiero ostatnie wypadki podrażniły uczucia narodowe i akademicy różnych uczciwych przekonań politycznych i kierunków, w zwartym szeregu stawili czoło bohaterom ulicznych skandalów i różnych praktyk socjalnej demokracji, która doprawdy nie wiem dlaczego nazywa się „socjalną“, bo jest właściwie stanową, w najgorszym znaczeniu tego pojęcia i nie wiem czemu tytułuje się demokracją, bo przedewszystkiem powoduje nią wyłączność klasowa, którą pragnie zamienić w jakiś najniezdrowszy w świecie przywilej społeczny.

Powiał tedy zdrowy i silny prąd wśród tutejszej młodzieży akademickiej, a jakkolwiek nauka powinna być jej głównem zajęciem, to jednak krystalizujące się młode charaktery nie mogą nie przyjmować i nie odczuwać wrażeń z tego szerokiego świata politycznego, po za obrębem murów uniwersyteckich, wrażeń, w których się skupiają najdroższe i najświętsze interesy naszego narodu.

Ten duch zdrowy wśród lwowskiej akademickiej młodzieży, okazał tyle siły i determinacji, że drobna garstka socjalnych demokratów, która wśród nich buszowała, postanowiła wystąpić z instytucyj akademickich i działać, a właściwie wichrzyć na swoją rękę. Bardzo to dobrze, że się tak stanie, bo zdrowe sfery naszej młodzieży oczyszczą się i uwolnią od niepotrzebnego balastu, uprawiającego zarazę.

Nie możemy jednak wyjść z podziwienia, dlaczego władze, poddające się często pod brutalność socjalnych demokratów, ustępują im, a gdy młodzież uczciwa i zdrowa pragnie zamanifestować swoje uczucia i ujawnić tendencje łączności z całym narodem, robią im przeszkody. Policja np. nie interwenjowała wówczas, gdy na podwórze uniwersyteckie spędzono indywidua udawające akademików, a gdy prawdziwi akademicy pragnęli zwołać wiec w niedzielę, to władza nadzorująca wynalazła jakieś formułki i do wiecu nie dopuściła. Wiec ten miał się odbyć dziś w święto, ale znowu władza uniwersytecka z innych pobudek wpłynęła na młodzież, aby zaniechała tej manifestacji i akademicy usłuchali tej rady. To także jest dobry rys, bo dowodzi, że gdy do młodzieży naszej rady i perswazje przychodzą z serca, umie poskromić swój zapał, aby nim na próżno nie szafować.

Inteligencja tutejsza żywo się zajmuje ostatnimi wypadkami, a wśród niej zapanowały zdrowe zapatrywania i taka polityczna i narodowa determinacja, że mogą tam sobie w Wiedniu Niemcy gadać i robić, co się podoba, a tu się będzie robić, co robić powinno. Dawno już Lwów nie posiadał takiej rozgorączkowanej fizjonomji i nigdy nie okazał tyle symptomatów solidarności szerokiej polityki słowiańskiej, jak teraz. Nieliczni apostołowie niemieckiej „kultury“ pochowali się w mysie jamy.

Urzędnicy lwowscy, więksi i mniejsi, a nawet tuzy, mimo że dymisjonowany hr. Badeni przestał być ich naczelnikiem — wszyscy stoją przy nim i wyrażają żal, że były prezydent ministrów austrjackich, nie zdążył uzyskać sankcji dla podwyższenia płac urzędniczych i nie pozostawił Niemcom konieczności zaprowadzenia w życie tej uchwały.

Dowiaduję się, że idąc za Krakowem i Lwów niezadługo prześle adres uznania dla p. Dawida Abrahamowicza. W tych dniach, grono tutejszych obywateli zajmie się redakcją tego adresu i zbieraniem podpisów.

Przybycie ks. Stojałowskiego do Galicji wywołało tu popłoch formalny wśród tutejszej socjalnej demokracji, a koryfeusze, tak nazwanego stronnictwa ludowego, skonsternowani są tą wiadomością.

Rzecz prosta, że potężny wpływ, jaki posiada ks. Stojałowski wśród ludu wiejskiego, pokrzyżuje roboty tych panów, a ponieważ będą mieli do czynienia z człowiekiem, znającym ich doskonale, więc przewidują swoją klęskę, tembardziej, że ks. Stojałowski nie będzie w pracy swojej odosobniony, lecz przez rozumną i pilnie kontrolującą inteligencję na prowincji, szczerze i uczciwie popierany, tak jak wierzymy w to, że są szczere i uczciwe intencje księdza prałata, pogodzonego z kościołem i narodem.

Zapewniają mnie, że choćby obecna Rada państwa nie była rozwiązaną, ks. Stojałowski wstąpi do niej, gdyż jeden z jego stronników złoży w tym celu swój mandat. Nie ulega też wątpliwości, że ks. Sto-

---

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

(70) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

Gdy młoda, wesoła pokojówka, którą długi pobyt na południu nudzić już począł, znikła za drzwiami, Odetta rozglądała się naokoło. Uwaga jej nie zatrzymała się na pokoju, w którym się znajdowała, a który służył za rodzaj przedpokoju i pokoju jadalnego zarazem. Połączony drzwiami z sąsiednim pokojem przedstawiał zwykły banalny widok hotelowego mieszkania, od którego odróżniał się tylko całą masą chińskich i japońskich wachlarzy rozrzuconych i ugrupowanych przez Małgorzatę w rozmaity sposób. Uwagę Odetty zwrócił na siebie olbrzymi kwiat mimozy, którego białe, przejęte wonią listki wychylały się przez otwarte okno, przylegającego ganeczku. Odetta zbliżyła się do okna i spostrzegła cały ogród, jakby oranżerję nie zbyt starannie utrzymaną, ale czarującą właśnie swym malowniczym nieporządkiem. Róże, kamelje, najrozmaitsze kwiaty w doniczkach, drzewka i zieleń stanowiły widok miły wskazujący na zamiłowanie cichego piękna natury.

Odetta przyglądając się tej oranżerji, urządzonej z takim przepychem w małem i bardzo zresztą skromnem mieszkanku, starała się odtworzyć sobie postać jej właścicielki. Przeczucie mówiło jej, że nie popełniła fałszywego kroku, składając wizytę kuzynce Jana i że zostanie przez nią przyjęta serdecznie i życzliwie.

Od czasu jedynego ostatniego listu swego do Jana, nie próbowała ona do tej chwili czynić jakiegoś kroku, w tajemnicy przed rodzicami. Skoro jednak dowiedziała się od swego ojca, że owa kobieta zamieszkała w Hyères, którą złośliwi usiłowali przedstawić za kochankę Jana, a która w rzeczywistości była jego bliską kuzynką i w dodatku chorą, prawie umierającą, dla czegożby odwiedzić jej nie miała? Wszak ta nieznajoma miała względem Jana wielkie obowiązki, a prócz tego była z uim w bliskich stosunkach i mogła jej udzielić wiele cennych informacyj. Czyżby była w stanie odmówić jej prośbie uprzedzenia Jana o wszystkiem, aby go uchronić przed grożącem mu niebezpieczeństwem i zastawionemi zewsząd na niego sidłami, aby go pobudzić do wytrwania i pokrzepić słabnącą już, a tak niezbędną do życia nadzieję?

Takiemi myślami powodowana panna de Ribeyran, którego dnia po południu, upatrzywszy chwilę, kiedy matka jej trochę osłabiona i zmęczona ostatniemi wypadkami udała się na spoczynek, kazała zaprządz do lekkiego breku, którym sama powoziła i udała się do Hyères. Nie potrzebowała nawet zasłaniać się wymówką przechadzki lub spaceru, gdyż zawsze zostawiano jej zupełną swobodę działania. Wolność ta była zresztą systemem wychowania, margrabina zostawiała ją córce przez słabość, margrabia dla zasady. Zdaniem jego wyrabiała się w ten sposób indywidualność i charakteru i poczucie odpowiedzialności każdego przedsięwziętego kroku. I teraz nawet, kiedy okoliczności złożyły się w ten sposób, że margrabia de Ribeyran mógł się obawiać, by córka jego nie popełniła czegoś, co sprzeciwiało się jego zamiarom i pokrzyżować je mogło, nie chciał w niczem ograniczać tej wolności, na którą się niegdyś zgodził. I teraz bowiem margrabia nie stracił ufności w prawy i nieposzlakowany charakter córki: nie przypuszczał, by mogła popełnić coś niestosownego lub dopuścić jakiego ubliżającego jej godności czynu. Dla tego też wyjeżdżając do Paryża nie zostawił żadnych wskazówek w kierunku zdwojenia czujności nad postępkami Odetty.

Skutkiem tego Odetta i nadal cieszyła się zupełną swobodą swych czynności, zdana na własną wolę i sumienie, mające ją uchronić od wszelkiego niewłaściwego przedsięwzięcia. Świadoma tej zupełnej, nieograniczonej swobody, Odetta postanowiła z niej skorzystać, zasięgając informacji wiarogodnych i prawdziwych u samego źródła. Nie widziała w tym kroku nic złego i wskutek tego myśl swoją postanowiła wprowadzić w czyn, przejęta uzasadnioną nadzieją, że uzyskanie pewnych wiadomości przywróci jej spokój i równowagę umysłu.

Nie ukrywała też wcale bytności swej w Hyères. Brek jej zatrzymał się przed domem, w którym mieszkała Małgorzata. Gronom siedzący z tyłu na koźle dozorował konia, podczas gdy Odetta udała się na górę, aby odwiedzić Małgorzatę.

Czekała właśnie, zatopiona w myślach, jak rozpocząć rozmowę i upozorować swe odwiedziny, gdy za nią rozległ się głos służącej:

— Pani kazała prosić.

Odetta weszła do małego buduaru, urządzonego z prostotą i smakiem, przepełnionego zielenią i kwiatami. Widocznie upodobanie właścicielki tego mieszkania do kwiatów było bardzo wielkie, skoro je wszędzie i na każdym kroku zastać było można. Meble eleganckie, drobne, rozstawione tu i owdzie w malowniczym nieładzie, wskazywały na nerwowość i brak systematyczności. W istocie tą ostatnią zaletą Małgorzata nie mogłaby się poszczycić.

Wzdłuż tylnej ściany buduaru stał wielki, wygodny szezląg zasłany poduszkami. Na nim spoczywała Małgorzata z wyrazem dziwnego zmęczenia na wybladłej twarzyczce. Usłyszawszy odgłos kroków podniosła się z miejsca, spiesząc z powitaniem naprzeciw Odetty.

Jakże wielka zachodziła różnica między temi dwiema kobietami tak młodemi, tak pełnemi wdzięku i odczuwającemi miłość do jednego i tego samego człowieka. Główną cechą Małgorzaty było zmęczenie, osłabienie, miękkość w ruchach, spojrzeniu, zachowaniu się całem. W oczach jej malowała się słodycz i łagodność z odcieniem smutku i tęsknej zadumy. Długie, cienkie, wychudłe ręce, szal zarzucony na ramiona wskazywały, iż biedna dziewczyna ulega napadom febrycznych dreszczy. W rzeczy samej stan jej zdrowia z dniem każdym stawał się coraz groźniejszy. Odbijało się to na jej twarzy, na której widać było niemal, że życie z niej ucieka, że pomimo wszelkich starań i środków zaradczych, dzień nieuknionej katastrofy staje się coraz bliższym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jałowski takim samym sposobem wejdzie do Sejmu krajowego.

Praca tedy polityczna i walka ze szkodliwymi żywiołami, rozpoczną się na wszystkich punktach, a powołane do nich zostaną wszystkie zdrowe i uczciwe stronnictwa, choćby się w pewnych kierunkach i sprawach ekonomicznych do pewnego stopnia różniły. Takie różnice nie przeszkadzały nigdzie, a więc i u nas nie przeszkodzą do pracy dla ogólnych narodowych celów, a nasi posłowie włościańscy, z urodzenia chłopi, w tej pracy narodowej nie potrzebują się bynajmniej krępować, gdy idzie o podniesienie ich dobrobytu, swobód obywatelskich i wyzyskiwania przez większą własność, lub przez kapitał. Z tem wszystkiem wolno im walczyć i nikt im nie ma prawa brać za złe, że będą dążyć wszystkiemi siłami do tego, aby było im lepiej, wygodniej i bezpieczniej. Zresztą w sprawach dotyczących rolnictwa i krajowego gospodarstwa, tyle jest stycznych pomiędzy większą, a włościańską własnością, że w wielu kwestjach przy dobrej woli, łatwo przyjść może do porozumienia. Idzie także o to, aby więksi właściciele ziemscy nie kierowali się pewnym ekonomicznym oportunizmem, a żądania włościańskich posłów traktowali z największą oględnością i sprawiedliwością. Dziś już posłowie włościańscy i szeroka chłopska inteligencja po za nimi stojąca, przekonały się, że doktryneryzm polityczny, który ich narzucającym się przewodnikom jest jedynym katechizmem, jeżeli ich gdzie zaprowadzi, to tylko tam, skąd wyjścia nie ma. Najklasyczniejszym na to dowodem jest uczciwa secesja chłopów polskich w austrackiej Radzie państwa, której przecież teki mądry polityk, jak p. Winkowski, nie mógł w tak ważnej politycznej chwili, jak głosowanie nad postawieniem w stan oskarżenia hr. Badeniego, zdobyć się na... mądry patrjotyzm polski i dali mu naukę prości chłopi.

Zet.

ZE ŚWIATA.

Paryż 8 grudnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Sprawa Dreyfusa. — Aeronauci francuscy. — Ustąpienie ambasadora rosyjskiego. — Amator podróży morskich.

Sędzia śledczy, któremu prowadzenie sprawy Esterhazego powierzył jenerał Saussier, zawezwał już na dziś kilka osób. Pierwszy będzie przesłuchany Maciej Dreyfus, a następnie major Esterhazy.

Studenci uniwersytetu paryskiego są oburzeni na redakcję *Figara* za bronienie Dreyfusa. Gorąca młodzież dwa razy się zebrała przed lokalem redakcji przy ulicy Droudt, celem urządzenia jej kociej muzyki, ale dwa razy policja rozpędziła zgromadzonych. Głównym dowódcą owych manifestacyj jest C., student wydziału prawnego. Wysoki, ogromnie szczupły, wygląda jak tyczka chmielowa. Przypadkowo poznałem go w kawiarni *de la Source*, przy bulwarze św. Michała. Zapytałem go, dla czego chcieli sprawić niespodziankę redakcji *Figara?*

— Widzi pan, to rzecz bardzo prosta — odpowiedział. Pan de Rodays, naczelny redaktor tego dziennika, jest żydem czystej wody. Co prawda, ochrzcił się, bo mu z tem wygodniej, ale zawsze płynie w nim krew Machabeuszów. Dreyfus jest zdrajcą, a on łamie kopję za nim, bo go dobrze zapłacili.

— Więc on tego nie robi z przekonania?

— Rodays i przekonanie! Te dwie rzeczy nigdy się u niego nie schodzą. Kto więcej zapłaci, ten lepszy. Nikczemna osobistość i nikczemniejszy jeszcze dziennik.

— Więc pan jesteś antysemitą.

— Każdy uczciwy człowiek powinien nim być. Żydzi zanadto się już rozpanoszyli we Francji. Koleje, banki, giełda, wielki przemysł, wszystko to zagarnęli. Mają wpływy nawet w rządzie. Czas już z nimi skończyć.

— W jaki sposób?

— Zbojkotujemy ich.

Rozśmiałem się w duszy. Naiwny młodzieniec nie ma najmniejszego pojęcia o kwestji żydowskiej. Co prawda, żydów we Francji jest zaledwie 300.000, ale połowa kapitału francuskiego znajduje się w ich ręku. Zubożyć ich więc nie można. Wypędzić także nie, gdyż wszyscy są obywatelami francuskimi. Bojkot jest wynalazkiem dziecinnym. Dość skutecznym dla restauratorów i piwowarów, ale nie dla Rothschildów, Pereyrów, Oppenheimów, Efrusich, Hirschów i t. d. W Anglji odgrywają nawet wielką rolę, a cóż dopiero we Francji, gdzie wszystko można zrobić za pieniądze, zacząwszy od kupna legji honorowej. W każdym jednak razie, antysemityzm gwałtownie się rozszerza we Francji i w przyszłości stanie się groźnym dla narodu wybranego. Dalekie to jednak czasy i dużo wody upłynie w Sekwanie, nim żydzi z podróżnym kijem w ręku, pójdą szukać szczęścia w innych krajach.

We Francji liczba osób oddających się podróżom nadpowietrznym jest bardzo znaczna. Jedni to robią dla interesów, drudzy dla nauki, inni zaś dla przyjemności, ale w każdym razie żaden naród nie posiada tylu dzielnych aeronautów. Wczoraj, zebrało się przeszło 60 tych śmiałych żeglarzy powietrznych, w salach restauracji Vesinete i obchodzili uroczyście ostatnią podróż Godarda. Wsiadł on do balonu z sześcioma towarzyszami i w przeciągu 24 godzin przebył 1665 kilometrów. Jest to najdłuższa podróż, jaką dotąd zrobiono i Godard był celem nadzwyczaj gorących owacyj.

Baron Mohrenheim, rosyjski ambasador w Paryżu, opuszcza swoje stanowisko i wraca do Petersburga. Został on mianowany członkiem Rady państwa i porzuca raz na zawsze dyplomację. Pochodzi on z rodziny polskiej i gdy był młody, przyznawał się do naszej narodowości. Przyjął jednak prawosławie i dla karjery zdruzgotał całą przeszłość. Jemu Francja zawdzięcza bardzo wiele. On się bowiem głównie przyczynił do zawarcia przymierza rosyjsko-francuskiego i w razie jakichkolwiek zawikłań zawsze stawał po stronie swoich przyjaciół paryskich. Następcą jego jest książę Urusow, dzisiejszy poseł w Brukseli. Przybędzie do Paryża w miesiącu styczniu, lecz dopiero w lutym rozpocznie urzędowanie. Baron Mohrenheim służył wiernie carom 52 lata, to też pierś jego ozdobiona jest gwiazdami brylantowemi. Nie zrobił jednak majątku, bo bardzo wiele wydawał i ma nawet znaczne długi. Posiadał „szeroką naturę“, jak wszyscy Rosjanie, i zawsze sądził, że złoty Paktol ciągle mu będzie płynął. Swoją drogą był to jeden z najzdolniejszych dyplomatów rosyjskich.

Policja przyaresztowała tutaj niejakiego Franciszka Leforta, uciekiniera z Numei. Liczy on 58 lat i z tych 32 przesiedział w kryminale. Ostatecznie został skazany na dożywotną deportację do Nowej Kaledonji. Stamtąd udało mu się drapnąć na pokładzie okrętu kupieckiego. Skrył się do składu żywności i dopiero wyszedł, gdy statek był na pełnem morzu. Zeznał całą prawdę przed kapitanem okrętu, a ponieważ jest dobrym kucharzem, więc kapitan chciał mu dać stałe miejsce. Natura włóczęgi przemogła w nim i podziękował za służbę. Przybył do Paryża bez środków do życia. Ajent policyjny poznał go i zaprowadził do komisarza. Na zapytanie dlaczego opuścił miejsce pobytu, odpowiedział, że lubi bardzo podróże morskie i z przyjemnością pojedzie znowu do Nowej Kaledonji.

K. W.

Część urzędowa.

Konkurs. Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie ogłasza: W celu nadania jednego wsparcia dożywotnego w kwocie stu (100) złr. waluty austr. rocznie z fundacji śp. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemionowskich dla ubogich wdów po nauczycielach szkół ludowych w Galicji polskiej, lub ruskiej narodowości ogłasza się niniejszem konkurs. Wsparcie to przeznaczone jest dla ubogich wdów po nauczycielach szkół ludowych w Galicji narodowości polskiej, lub ruskiej, bez względu na to, czy pobierają emeryturę, lub nie. Pierwszenstwo jednak mają wdowy niepobierające żadnej emerytury, między temi zaś takie, które obarczone są dziećmi. Podania należy wnosić bezpośrednio do Wydziału krajowego, któremu służy prawo nadania tych wsparć najdalej do dnia 31 grudnia br. włącznie i załączyć do nich:

1) metrykę chrztu kandydatki, 2) metrykę zaślubin, 3) metrykę śmierci męża kandydatki, na dowód, iż śmierć ta nastąpiła po dniu 18 listopada 1869. 4) dowody, iż mąż kandydatki był nauczycielem szkół ludowych w Galicji i że był narodowości polskiej lub ruskiej. 5) Świadectwo właściwego urzędu parafjalnego, że kandydatka ponownie za mąż nie wyszła i pozostaje w stanie wdowim, 6) świadectwo moralności kandydatki i nienagannego jej wspólnego pożycia ze zmarłym mężem. 7) świadectwo ubóstwa. 8) dowody, jaką kandydatka pobiera emeryturę, a względnie poświadczenie, iż żadnej emerytury nie pobiera, 9) świadectwo właściwego urzędu parafjalnego, iz kandydatka jest bezdzietną, lub ile ma dzieci i w jakim wieku.

Konkursy rozpisują: Magistrat miasta Drohobycza na jedno stypendjum w kwocie 140 złr. z „miejskiej fundacji stypendyjnej Drohobyckiej II“ dla ubogich synów mieszkańców Drohobycza, uczęszczających na politechnikę lub do wyższych szkół realnych w kraju. Termin do końca bm.— Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę nauczyciela filologji klasycznej z językiem wykładowym polskim dla gimnazjum w Złoczowie. Termin do 20 bm.

Konkursy rozpisują: Sąd krajowy w Krakowie na dwie posady woźnych, a sąd obwodowy w Tarnowie na jednę posadę woźnego. Pobory 300 złr. 25 prc. dodatek aktywalny i mundur; wreszcie sądy powiatowe w Brzesku, Chrzanowie. Liszkach, Dębicy, Radomyślu, Ropczycach, Tuchowie, Głogowie, Leżajsku, Rozwadowie, Starym Sączu, Nowym Targu, Gorlicach i Mielcu po jednej posadzie woźnego z płacą 250 złr., 25 prc., dodatek aktywalny i mundur. Termin do 27 grudnia. — Sąd krajowy we Lwowie na posadę prowadzącego księgi gruntowe z poborami IX klasy rangi. Termin do 15-go grudnia. — Sąd powiatowy w Chrzanowie na posadę adjunkta sądowego z terminem do 14 grudnia. — Lwowska Dyrekcja poczt i telegrafów na posadę poczmistrza w Olesku w pow. złoczowskim. Kaucja 400 złr. Pobory 1236 złr. Termin do 4 grudnia. — Sąd powiatowy w Bieczu przyjmie zaraz djetarjusza za wynagrodzeniem 25 złr. miesięcznie.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na trzy posagi po 286 złr. z fundacji posagowej ś. p. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych katolickich córek mieszczan, mieszkających wjednem z miast, lub miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa. Wiek od 17—24 roku życia. Termin do 28 lutego 1898 r. Losowanie posagów nastąpi 7 kwietnia. — Galicyjska prokuratorja skarbu na posadę adjunkta urzędów pomocniczych w IX, dwóch oficjałów kancelaryjnych w X i dwóch kancelistów w XI klasie rangi. Pierwszeństwo wysłużonym podoficerom. Termin do 30 bm. — Sąd powiatowy w Sokalu poszukuje dwóch pisarzy z płacą miesięczną 25 do 30 złr. Zgłoszenia zaraz.

KRONIKA.

Kraków, dnia 11 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś sobota, Damazego, papieża.

Jutro w Katedrze na Zamku w grobach królewskich o godzinie 10 Msza św. za duszę wiekopomnej pamięci Stefana Batorego.

W kościele Najświętszej Marji Panny, jutro kazanie o godz. 10 wypowie ks. kanonik Wojciechowski. Sumę odprawi następnie ks. dr Caputa.

W kościele OO. Paulinów na Skałce, jutro odpust bracki.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu grudniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), zające i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta szpiczaki i borsuki, kury, głuszce i cietrzewie oraz przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W grudniu łowić wolno: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia i pstrąga, oraz raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschod słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 31, zachód przypada o godzinie 3 minut 37 długość dnia godzin 8 minut 6

Stan powietrza. Dnia 10-go grudnia o godzinie 7 rano, barometr 734.0, termometr 7,7 C., wilgotność 97%, wiatr zachodni. 10. Mgła..

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Kraków przeżyje jutro znowu piękny, uroczysty, doniosły dzień. Przyjeżdżają w nasze mury goście wyjątkowi i mili: towarzysze broni wśród ciężkiej walki przeciwko wspólnemu wrogowi, pobratymcy bliscy nam mową, krwią, zwyczajami, kierunkiem uczuć. Przyjeżdżają do nas, jako do przodowników walki i starszych braci, z wyciągniętą do zgody i sojuszu dłonią. Przyjmiemy ich przyjaźnie i radośnie, nie tylko z gościnnością serdeczną, staropolskim przekazaną zwyczajem, ale z zapałem nie mniejszym jak ten, który nas porwał we wtorek, a za którego wzbudzenie wdzięczność należy się .. Niemcom.

„Swięto braterstwa austrjackich Słowian“ piszą z ironją żydowsko-niemieckie dzienniki. Otóż dokażmy, aby na wiadomość z tego święta, ścięła się krew germańska i ścierpły języki splugawione obelgami miotanemi bezczelnie na Słowian. Dołóżmy starań, aby słowiańscy goście wywieźli od nas przekonanie, że sojusz z Polakami to nietylko nadzieja, ale i rękojmia zwycięstwa, że jeżeli naszą przyjaźń, nasze zaufanie, naszą pomoc trzeba było zdobywać sobie długo, to zato skoro się ją raz zdobędzie — można na niej budować gmachy, jako na pewnym i niewzruszonym fundamencie...

Ale właśnie dlatego, że sprawa jest tak ważna, że dzień tak doniosły — niechajże wszystko odbędzie się z uroczystością jak największą, i z powagą podnoszącą znaczenie każdego przemówienia, każdego oświadczenia, każdej uchwały; niechajże kierunek dnia spoczywa w najbardziej do tego powołanych rękach, tak jak tego i nasza i naszych gości godność wymaga; niechże umilkną swary codziennych dni, partyjne niesnaski i zawiści, osobiste ambicje i urazy. „Gość w dom, Bóg w dom“ — a z nim zgoda, harmonja, wyrozumiałość, skupienie się, i zgodny chór uczuć i myśli. Niechaj niebędzie liberałów ni antyliberałów, konserwatystów ni demokratów i niechaj będą tylko złączeni razem Polacy witający całem sercem słowiańskich braci i podejmujących drogich i rzadkich gości, czem chata bogata... △

* **Podziękowanie od Czechów.** Wczoraj otrzymaliśmy z Pragi następujące pismo: „Świetna Redakcjo! Imieniem potężnej organizacji narodowego rękodzielnictwa czeskiego, zasyłamy serdeczne podziękowanie za wsparcie okazane sprawiedliwej czeskiej sprawie. Raczcie gorące podziękowanie nasze tłomaczyć także narodowemu polskiemu rękodzielnictwu i narodowej młodzieży akademickiej polskiej.

Za wykonawczy wydział narodowej partji rękodzielnictwa czesko-słowiańskiego w Pradze. *Fr. Kraca* prezes, *J. V. Klevak* sekretarz, *Alois Simonides* wydziałowy.

* **Wiadomości** tyczące się niedzielnego Zjazdu słowiańskiego zamieszczamy pod osobną rubryką, po kronice, pt. Zjazd słowiański.

* **Iluminacja.** Celem uświetnienia uroczystości przyjęcia posłów słowiańskich w naszem mieście poważne grono wybitnych obywateli postanowiło iluminować miasto w niedzielę. Nie wątpimy, że wszyscy mieszkańcy miasta wezmą w iluminacji udział, by przyjęciu nadać charakter wspaniały, na jaki zasługuje ta wielka uroczystość serdecznego zbratania się ciemiężonych Słowian.

* **Nominację nowego prezydenta** sądu krajowego wyższego w Krakowie powitały wszystkie koła z żywą radością. Żelazna energja, niespożyte siły, wyborna znajomość naszych stosunków, wybitne zdolności i nieugięty charakter p. radcy dworu Macieja Czyszczana dają rękojmę pięknej ery w naszem sądownictwie. Nowy prezydent, p. Maciej Czyszczan, urodził się w r. 1834, ukończył gimnazjum w Tarnowie, Uniwersytet w Krakowie.

Auskultantem sądowym został w r. 1886, a w dwa lata później adjunktem. W roku 1864 mianowany zastępcą prokuratora w Krakowie. Dzięki energji ówczesnego zastępcy prokuratora, wykryto sprawców zbrodni kradzieży w kościele Najśw. Panny Marji. W 1866 przydzielony został do sądu krajowego dla spraw cywilnych. W tym czasie przyczynił się p. Czyszczan do uratowania fundacji ś. p. Pelagji Russanowskiej, na rzecz tych co walczyli w roku 1831 za ojczyznę. Fundacja 100.000 złr. weszła w życie, za co p. Czyszczan otrzymał podziękowanie od posła Rydzowskiego.

W roku 1868 p. Czyszczan został naczelnym prokuratorem dla Rzeszowa, w 1874 r. na własne żądanie zostaje przeniesiony do Tarnowa, gdzie odznaczył się w procesach karnych przeciw zorganizowanej spółce lichwiarzy. Miasto Tarnów mianowało go swoim obywatelem honorowym i w tymże czasie otrzymał order Franciszka Józefa. Radcą sądu krajowego wyższego w Krakowie został p. Czyszczan w 1879 r., a w 1883 powierzono mu rewizję wszystkich oddziałów sądu krajowego w Krakowie. Na jego propozycję nastąpiło znaczne pomnożenie personalu sędziowskiego. W tym samym roku powierzono mu kierownictwo sądu krajowego.

W r. 1885 został p. Czyszczan mianowany prezydentem sądu krajowego karnego w Krakowie, gdzie zaprowadził kilka ważnych reform. W r. 1887 został powołany do sądu najwyższego jako jeneralny adwokat, a następnie jako radca dworu przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym. W r. 1892 otrzymał order Leopolda. P. Czyszczan przewodniczył wielu rozprawom kasacyjnym, oraz był zastępcą przewodniczącego senatu dyscyplinarnego. W ostatnich zaś czasach brał udział w komisji obradującej w sprawie zaprowadzenia nowej procedury cywilnej.

Odezwa do Koła polskiego. W poprzednim numerze umieściliśmy tekst depeszy jaką bardzo liczne grono krakowskiego obywatelstwa wysłało do Koła polskiego w wezwaniu dotrzymania Młodoczechom sojuszu. Depeszę tę, jak donieśliśmy, podpisało 300 obywateli. Podpisy te ogłaszamy publicznie z zaznaczeniem, że przyjmujemy dalsze zgłoszenia solidaryzujących się z tą depeszą osób i że nazwiska ich ogłaszać będziemy dla nadania tem większego znaczenia pożądanej manifestacji. Oto pierwsza lista:

Profesorowie ks. Knapiński, Kazimierz Morawski, Kasparek, Zakrzewski, Kleczyński, Ulanowski, Leo, Krzymuski, Górski, Fierich, Brzeziński i Czerkawski; Dr Józef Kaden, dr Gustaw Kaden, Wyczowski, Władysław Heller, Eugenjusz Heller, dr Faustyn Jakubowski, dr Chmielarczyk, dr Tomik, Pykosz, Swiba, Karolewicz, Rehman, Zatorski, Niedzielski Tadeusz, Strożyński, Jadowski, Kosobucki, Rysz, Lisak, Jarczewski, Jawornicki, Gałek, Sanak, Fiala, Szołayski, Jachimski, Schwerz, Schneider, Marcin Chwastek, Stan. Chwastek, Grzybała, Łopatka, Łuzek, dr Schaitter, dr Cholewicz, dr Feliks Kasparek, Jan Fischer, Klimek, Bujański, Baum, Matula, Leśniowski, Zajączkowski, Macharski, Birtus, Bojarski, Krzyżanowski, Rudnicki, Przybyłski, Marcinkiewicz, Grigar, Krokowski, Wiktor Romański, Józef Szubala, Panczakiewicz, Mikołajczyk, ks. Kądzioła, Bielikowicz, Dobrzyński, Rajal, Gliniecki, Wroniczko, Sobolewski, dr Karol Łepkowski, Ludwik Łepkowski, dr Jan Jakubowski, dr Cseszнak Feliks, Jan Kirchmayer, Ehrenberg, Stępiński, Kaniewski, dr Pawluszkiewicz, Wójcikiewicz, Wodzinowski, Stanisław Nowicki, Karol Radoć, Dutkiewicz Józef, Eminowicz Stanisław, Antoni Zaremba, Ludwik Malinowski, Skorobohaty Michał, Bronisław Kłosiński, Kasper Nowak, Klemens, Hadysiewicz, Burzyński, Bobowski, M. Cieślicki, Tarnowski, Sroczyński, Leonard Zwoliński, Kazimierz Samolewicz, Antoni Trąbka, Karol Rudolphi, Władysław Grodzicki, Antoni Meyer, Jan Glück, Ferdynand Turliński Kaz. Przesmycki, Münnich, R. Woyczyński, Mistry, R. Zamorski, S. Lipowski, Pankowski, Leon Obrubański, Stanisław Podobiński, dr Roman Ławrowski, Tadeusz Kosiński, Franciszek Wadowski, Władysław Wójcicki, Tomasz Michalski, Stanisław Zarzecki, Ignacy Przylibski, J. Danek, Jan Jurkawski, Klemens Zagórski, Śmiałowski, Riedel, Władysław Grodyski, dr L. Caro, Zubrzycki, Adolf Żurek, Jan Nep. Dutkiewicz, Stolecki, dr Marceli Zawadzki, Teodor Kułakowski, Marjan Wywiałkowski, Mieczysław Wędrychowski, Jan Zamorski, Strycharski, W. Sawiński, Stanisław Demianowski, Józef Woźniak, Władysław Kwiatkowski, Jan Parsyński, Mieczysław Białkowski, Kisielewicz, Stefan Wadowski, Adam Werner, Józef Siermontowski, Walery Eljasz, Edmund Gajewski, Wilhelm Fenz, Antoni Koziański, Zygmunt Edmund Matejko, M. Studziński, J. Wańkowicz, Maksymiljan Wiśniowiecki, Wład. Wojciechowski, Ludwik Stoliński, Benedykt Domagała, Adam Koziański, Eugenjusz Koziański, Michał Stypkowski, Juljan Stankiewicz, Mieczysław Lipiński, Józef Piątkowski, Anastazy Holik, Mr. Ph. Józef Hanak, Roman Borowiecki, Gustaw Kwiatkowski, Walenty Jakubowski, Jan Kozakiewicz, Grabowski, Jawornicki, Jan Stachowski, Antoni Rothe, Stanisław Wiskida, Paweł Zdziarski, Rakowski, August Raczyński, Jan Ihnatowicz, K. Witkay, Bolesław Zieliński, Fr. Datka, Stanisław Karliński, Jan Rowiński, K. Niemetz, Felicjan Wojtych, Steibelt, Matuszewski, Kamil Tomaszewski, Leon Weyda, A. Sulikowski, W. Kornecki, Ignacy Sobolewski, K. Scipio, Scibor-Rylski, Józef Krupiński, Jarosław Laskowski, Antoni Wasiewicz, Jan Reklewski, Studentowicz Leopold, Górski Adam.

P. Jerzy Aleksandrowicz, rodem ze Lwowa, a zamieszkały obecnie w Krakowie, złożył egzamin z rachunkowości państwowej w Namiestnictwie we Lwowie d. 27 listopada.

Rozbicie puszek. U pani Karolowej Pieniążkowej odbędzie się rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, d. 15 grudnia b. r., między godziną 4 a 8 po południu, przy ul. Grodzkiej l. 13.

* **Z Tow. muzycznego**. Koncert, na którym wystąpią pp.: Zajic, Pauer i Grünfeld we wtorek d. 14 b. m., będzie odznaczał się wielką rozmaitością, albowiem prócz występów solowych trzech znakomitych wirtuozów, odegrają oni wspólnie 2 tria, a mianowicie: Volkmanna „Trio B-moll“ i Schuberta „Trio Es-dur“. Bilety sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem. Bilety zamówione na ten koncert odebrać należy najdalej w niedzielę dnia 12 b. m.

Z Towarzystwa Muzycznego. Następny koncert Tow. Muzycznego odbędzie się we wtorek dnia 14 grudnia b. r. w sali „Sokoła“. Wystąpią na tym koncercie trzej znakomici wirtuozi, a mianowicie pp. Zajic, Paner i Grünfeld. Same te nazwiska, bez dalszych komentarzy, wystarczą, by koncertowi zapewnić zupełne pod względem artystycznym powodzenie. Bilety wydaje kancelarja Tow. Muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1-szej w południe i od 5—6 wieczorem.

Rewizja Tow. ubezpieczeń. Otrzymujemy następujące pismo z Tow. ubezpieczeń w Krakowie: Po wiadomym smutnym wypadku defraudacji w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie było tak dla dyrekcji jak i dla instytucji pożądanem, aby minister spraw wewnętrznych, w którego zakres wchodzi nadzór nad Towarzystwami ubezpieczeń, zarządził w myśl § 39 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5 marca 1896 dz. pr. p. nr 31 rewizję ksiąg, rezerw i funduszów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Podobne rewizje odbywały się już i odbywają u wielu Towarzystw ubezpieczeń działających w Austrji. Że takie gruntowne sprawdzenie może oddziałać na uspokojenie członków Towarzystwa, a żywiołom niechętnym Towarzystwu zagrodzi drogę do rozsiewania bezzasadnych wieści — wątpliwości nie ulega. Dzielimy się z członkami Towarzystwa i interesowaną publicznością otrzymanem w tej chwili zawiadomieniem, iż dnia 10 grudnia b. r. rozpoczęło się z polecenia p. ministra przeprowadzenie rewizji w Towarzystwie wzaj. ubezp. w Krakowie przez starszego inspektora dra Ernesta Blaschkiego.

* **Spalenie „Kurjera Lwowskiego“**. Goście kawiarni teatralnej p. Ferdynanda Turlińskiego, wraz z gospodarzem, w najwyższy sposób oburzeni za kłamliwe sprawozdania z owacji na cześć hr. Badeniego *w Kurjerze Lwowskim*, przywiązawszy egzemplarz tej szmaty do żerdzi, opluli ją, następnie wynieśli na ulicę i w oczach wszystkich spalili. Popioły rzucono w błoto uliczne.

W innem miejscu *Kurjer Lwowski* powieszono w ustępie.

LXXVIII sprawozdanie krakowskiego Ochotniczego Tow. ratunkowego za miesiąc listopad b. r. W listopadzie Towarzystwo udzieliło pomocy 191 razy: w dzień 124, w nocy 67. Z tego w nagłem zasłabnięciu 59, w przypadkach chirurgicznych 95, w samobójstwach 3, w przypadkach obłąkania 4, przypadkowej śmierci 3 razy, fałszywe alarmy 4 i symulacje 4. Przewieziono do szpitala 61, do mieszkania 7, do stacji ratunkowej 1. Dotkniętych mężczyzn było 101, kobiet 79, dzieci 11. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 4 razy; służbę pełniło ochotników 90. Towarzystwo liczy członków wspierających 240, czynnych lekarzy 45, medyków 130.

Z dyrekcji kolei piszą do nas: Z dniem 29 listopada b. r. został otwarty dla publicznego użytku szlak kolei państwowej Chodorów-Podwysokie ze stacjami Puków, Rohatyn, Potok, Psary i przystankami Żołczów i Dehowa. Stacje Puków, Rohatyn i Psary zostały otwarte dla ruchu ogólnego, Potok dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego w całowozowych ładugach, zaś przystanki Żołczów i Dehowa tylko dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego. Rozkład jazdy pociągów kursujących na tej linji uwidoczniono w odnośnych ogłoszeniach.

Na szlaku Drohobycz Borysław, na którym obecnie kursują wozy osobowe tylko II i III klasy, zaprowadzone zostały przy wszystkich pociągach mieszanych także wozy z przedziałami I klasy.

Dyrekcja kolei państwowej w Stanisławowie ogłasza: Z dniem 1 stycznia 1898 r. przechodzi załatwienie wszystkich spraw, dotyczących znalezionych przedmiotów, włącznie z zarządzeniem poszukiwań i zawiadomieniem reklamantów o wyniku tychże, w zakres działania kolejowych urzędów ruchu w Stanisławowie i Czerniowcach.

Pierwszy urząd jest miejscem zbiorowem znalezionych przedmiotów dla galicyjskich, drugi dla bukowińskich linij okręgu dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie.

Od powyższego terminu począwszy, wszystkie podania o zarządzenie poszukiwań za przedmiotami, zostawionymi w wozach osobowych i ubikacjach dworców kolejowych wnosić należy wprost do wyżej wymienionych urzędów ruchu.

Wręczenie dyplomu obywatelstwa honorowego m. Lwowa Kazimierzowi Badeniemu. Deputacja, złożona z prezydenta m. Lwowa, dra Godzimira Małachowskiego, wiceprezydentów: Schayera i Michalskiego, oraz kilku radnych, uda się w przyszłym tygodniu do Buska, aby hr. Kazimierzowi Badeniemu wręczyć dyplom obywatelstwa honorowego miasta Lwowa.

* **Owacja dla hr. Badeniego**. Dnia 16 b. m. udaje się do Buska liczne grono obywateli ziemskich z całego kraju dla złożenia czci hr. Badeniemu. Ks. Adam Sapieha proszony, żeby stanął na czele tego grona, przyrzekł to uczynić, jeżeli mu tylko zdrowie nie przeszkodzi. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że i włościanie nasi przyłączają się do tej wycieczki. Myśli tej gorąco przyklasnąć należy, zwłaszcza, że odpowiedziałaby ogólnemu nastrojowi, który sprawia, że w poczuciu grożącego niebezpieczeństwa nastąpiło zbliżenie wszystkich warstw kraju bez różnicy stronnictw, by wzmocnić siły ku wspólnemu odparciu wewnętrznego i zewnętrznego wroga.

Kurjer lwowski zakasował już i prześcignął *Neue freie Presse.* Gdy bowiem żydowsko-liberalny dziennik wiedeński w sprawozdaniu telegraficznem o owacjach dla Badeniego zdołał względną przynajmniej zachować przedmiotowość i nie dopuszczając się kłamstw bezczelnych, poprzestał tylko na tendencyjnem rozszerzaniu znaczenia „kontrdemonstracji“ socjalistycznej, wstrętny *Kurjer lwowski* szeregiem najnikczemniejszych, fałszywych, a tendencyjnych „wiadomości“, stara się wspaniałą manifestację narodową zohydzić i błotem obrzucić.

Dla przykładu jak dalece posunąć się może bezczelność, kłamstwo, złośliwa chęć nikczemnej denuncjacji, cytujemy odpowiednie ustępy *Kurjera lwowskiego* bez komentarzy.

I tak o owacji badeniowskiej w Krakowie pisze *Kurjer lwowski*: „W onegdajszej manifestacji dla Badeniego brały udział także sfery urzędowe. Policja protegowała iluminację. Profesorzy uniwersytetu formowali zastępy niosących pochodnie, a na czele korowodu kroczył z pochodnią profesor Kasparek. Bardzo niemiłe zdarzenie wypadło na dworcu. Gdy jedni krzyczeli niech żyje, inni wołali: „pokazać tu czaszki w czasie wyborów wystrzelanych chłopów“. Bójka studentów „z najlepszych sfer“ (bo tylko ci uczestniczyli w demonstracji) z robotnikami, była najlepszym dowodem zdziczenia paniczów. Studenci uderzyli pierwsi na robotników, paląc ich pochodniami. Jeden z robotników, uderzony pochodnią w oczy, doznał tak silnego obrażenia wzroku, że go prawdopodobnie straci“.

O owacjach na prowincji czytamy co następuje: „Po drodze z Krakowa do Lwowa w nocy na środę po wszystkich większych stacjach zgromadziło się sporo ciekawych dla oglądania osobliwego eksministra, który za pomocą huzarów „przeprowadzić“ chciał prowizorjum ugodowe. Podobnie jak gminy stryjskie i Kałusz, iluminował Kraków i stacje przydrożne powrót hr. Badeniego do Buska na zasłużony odpoczynek. W Rzeszowie złośliwy p. Szajer nawet muzykę sprowadził i sporo chłopów, aby Badeniemu przypomnieć dawne czasy starościńskie i wypadki wyborcze, a w Przemyślu poseł Nowakowski z zastępem przyjaciół z Torek stawił się do ócz ekspremiera i ekswładcy galicyjskiego“.

Czy potrzeba na to odpowiedzi? Nie oburzenie lecz bezgraniczną pogardę wywołać mogą podobne uwagi ze strony pisma, dowodzącego nie po raz pierwszy braku wszelkiej godności i wszelkiego poczucia prawdy. „Precz z *Kurjerem lwowskim!*“ oto jedyna z naszej strony odpowiedź, jedyna, jakiej zresztą udzielić można.

Zawsze oni. Żyd bocheński, niejaki Natan Blumenkranz, chcąc przyjść w pomoc najbiedniejszej ludności bocheńskiej, założył przed paru miesiącami bank zastawniczy, naturalnie bez koncesji, udzielając pożyczek na fanty za bardzo skromnem wynagrodzeniem, gdyż około 300% !! Na nieszczęście władze miejscowe niepotrzebnie wmieszały się w cichą i użyteczną pracę tego filantropa, bo zabrawszy mu niespodziewanie wszystkie fanty uniemożliwiły dalszy rozwój szlachetnej instytucji. Policja miejska skonfiskowała paręset fantów, które złożone zostały w biurze magistratu i zwrócone bezinteresownie klientom dobroczyńcy, sprawa zaś po dokładnem zestawieniu i zbadaniu oddana zostanie sądowi karnemu do dal-

szego załatwienia. Obecnie żyd wyrywa włosy z brody i wolałby stracić całą gotówkę, aby mógł zrzucić z siebie odpowiedzialność, zapóźno jednak! (Nadesłano nam równocześnie kartę zastawniczą lombardu Blumenkranza, kto ciekaw może obejrzeć ją w naszej redakcji. Ciekawy okaz. *Przyp. Red.).*

* **Z Żywca** piszą do nas: Jak ta rosa ożywcza, która padnie na spiekotę po tych Lachabendach, internacjonalnych popisach podkasanej muzy, był dla nas uroczysty wieczorek urządzony przez braterskie stowarzyszenie rękodzielników „Przyjaźń“ dnia 5 b.m. w sali ratuszowej żywieckiej. Uczczenie powstania naszego w r. 1830/31, zasługuje ze wszech miar na uznanie; dlatego też wieczorem cały Żywiec był w sali ratuszowej; na ulicach, w lokalach publicznych i domach prywatnych literalnie jakby wymiótł. Wieczorek był w całem znaczeniu tego słowa świetny i udał się nadspodziewanie znakomicie.

Jedynie słowo wstępne, które wypowiedział p. R. Buntner, wypadło cokolwiek blado i nie odpowiedziało oczekiwanemu zainteresowaniu. Znać było po mowcy widocznie wielkie fizyczne znużenie; dlatego ograniczył się tylko do kilku rysów ogólnych usiłowań porozbiorowych naszego narodu. Chór męski, pod wodzą dyrygenta p. Gregorczyka dzielnie i zgodnie śpiewał. Prześliczna Ujejskiego „Kołysanka“ z muzyką p. Rogusławskiego, „Straż nad Wisłą“ H. Jareckiego ogólnie się podobały. Atoli „Great attraction“ były Szopenowskie Trio op. 8 i Adagio, które wykonane bez zarzutu i znakomitą brawurą przez p. Mercika na wiolonczeli, p. Gnoińskiego na skrzypcach i p. Świerczka na fotepianie spotkały się z ogólnem uznaniem i nagrodzone zostały burzą oklasków.

Szczególniej podobała się przepyszna gra p. Merciera, zaszczytnie znanego wiolonczelisty w kołach muzykalnych w Krakowie. Tak samo „Polonez“ z op. „Hrabina“ Moniuszki, jak również nadprogramowa „Vision“ Bohma, odegrane można powiedzieć po mistrzowsku, powtórnie spotkały się z aplauzem ogólnym. Bardzo podobały się: śpiew solowy p. Sawickiego „Skrzypki swaty“ Kratzera, jako też deklamacja p. Pieczarkowskiego „Dwa monumenty“ Lenartowicza. W „X pawilonie“ palma pierwszeństwa należy się młodziutkiej pannie Z. Miodońskiej, która z przejęciem się, świetnie wywiązała się z dramatycznej roli Ludwiki Narbuttównej. Tak samo podnieść należy ładną grę p. Pieczarkowskiego w roli Kruka. Dzielnie mu sekundowali p. Zasadzki, jako pułkownik Kryłow, przebrany za mnicha i p. Grzegorczyk jako żandarm.

Burza oklasków zerwała się, kiedy ukazał się żywy obraz „Apoteoza odradzającej się Polski.“

Tak się zakończył ten uroczysty obchód patrjotyczny, który nie mało przyczyni się w naszem mieście do rozbudzenia ducha patrjotycznego, dotychczas w pewnej apatji pogrążonego. Zasługą to jest prezesa „Przyjaźni“ ks. Masnego i p. Buntnera, który dał inicjatywę do urządzenia tego wieczoru. Nie szczędzili trudu i pracy, dokładali wszelkich starań, ażeby tylko sukces był zupełny. Tak się też stało.

Z Tarnowa piszą do nas: W dniu 8 b. m. „Gwiazda Tarnowska“ powzięła następujące dwie uchwały, które znamionują poczucie sprawiedliwości i patrjotyzmu u mieszczan, a więc zasługują na podanie do publicznej wiadomości. Pierwsza uchwała brzmi: „Zważywszy, że czasopismo *Pogoń* w Tarnowie wychodzące od dłuższego już czasu zeszło na tory szkodliwe Ojczyźnie i społeczeństwu polskiemu, a w ostanim numerze z dnia 5 grudnia b. r. zdradziło jawne sympatje dla Niemców i uderzyło w nieczny sposób, który przypomina bajkę o lwie i ośle, na b. ministra Kazimierza hr. Badeniego; Wydział „Gwiazdy Tarnowskiej“ uchwala jednomyślnie, wyrzucić ze swego lokalu *Pogoń* i wezwać członków, by tego liberalnego i sympatją do żydów i Niemców przepełnionego pisma nie czytali“. Druga uchwała brzmi: „Wydział „Gwiazdy Tarnowskiej“ uchwala jednomyślnie wyrazić Kazimierzowi hr. Badeniemu cześć i hołd za Jego katolickie i patrjotyczne rozporządzenie w sprawie języka w królestwie Czeskiem i wliczyć Go w poczet swych członków honorowych“. Zarazem wysłał Wydział pismo do hr. Badeniego, podpisane przez wszystkich członków „Gwiazdy“.

Duchowieństwo, inteligencja i mieszczanie pozwracali numery *Pogoni* redakcji, oświadczając, że dalej tego pisma czytać nie będą. Już ten fakt znamionuje, że to pismo redagowane w dziale politycznem przez Winkowskiego, przekroczyło nawet granice lojalności, skoro wywołało ogólne w mieście oburzenie.

Nabożeństwo żałobne. „Sokół“ w Horodence urządza za spokój dusz poległych w powstaniu listopadowem w roku 1831, nabożeństwo żałobne dnia 11 bm. o godzinie 10 rano w kościele łacińskim.

Socjaliści berlińscy zapragnęli znowu wedrzeć się pomiędzy robotników polskich w Westfalji. Teren to wcale niewdzięczny, bo tamtejs Polacy są gorliwymi katolikami i szczycą się tem, iż polska zrodziła ich ziemia. Socjaliści dziesiątkami tysięcy rozrzucają po kopalniach agitacyjne odezwy, zamierzają nawet założyć w Westfalji polską gazetę socjalistyczną, ale wysiłki te, toczące się to z mniejszem, to znowu z większem zacięciem od kilku lat, nie przyniosą da Bóg oczekiwanego rezultatu. Rodacy nasi, choć na obczyźnie, trzymają się solidarnie i dzielnie, a do socjalistycznego „raju“ nie tęsknią.

Niebo w grudniu. W dniu 21 b. m. słońce będzie od nas oddalone na 19.678.000 mil i wstąpi w znak Koziorożca. Jest to dzień najkrótszy na naszej półkuli, rozpoczyna on rok astronomiczny czyli kalendarzowy. Obie strefy polarne są wtedy największe, dla północnej dzień wcale nie świta, dla południowej niema nocy. Z pośród planet, Mars i Uranus są w grudniu niewidoczne, Merkury ukazuje się w drugiej połowie miesiąca jako gwiazda wieczorna na południowym-zachodzie i świeci tylko kwadrans Wenus znajduje się w grudniu na odległości 31,693.000 mil od ziemi; świeci także przez 15 minut nad ranem. Jowisz, oddalony od nas o 116.530.000 mil, widoczny jest przez 6 godzin. Ukazuje się pod koniec miesiąca o godzinie 1 w nocy. Saturn ukazuje się naprzód jako gwiazda poranna na południowym-zachodzie. Pod koniec miesiąca świeci przez całą godzinę. Neptun oddalony od nas o 546 miljonów mil, w dniu 12 b. m. znajduje się na najmniejszej odległości od ziemi. Planeta ów okrąża słońce przez lat 165. Świeci blaskiem gwiazdy 9-ciorzędnej i widzialny jest jedynie przez teleskop.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 6 grudnia b. r.: 1. Ogłosić statut nauki dopełniającej dla szkół ludowych 1 i do 4 klasowych. 2. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: pawła Hryniszaka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły ludowej w Kniazołuce; Tomasza Fandarysa nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Kosmaczu; Jana Ligęzę nauczycielem szkoły 1-klasowej w Stróżnej; Karola Filipowicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Iwoniczu. 3. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego z lustracji gimnazjum w Kołomyi.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę, 11 grudnia: **„Małżeństwo Olimpji“**, kom. w 3 aktach E Augiera (po raz 1).

W niedzielę, 12 grudnia: **„Złodziejka“**, dramat w 5 akt. z prologiem G. Grangé i Lambert-Thiboust (po raz 1).

W poniedziałek, 13 grudnia: Występ p. Marji Kozłowskiej, artystki operowej scen włoskich i amerykańskich.

Zjazd słowiański w Krakowie.

(Sprawozdanie telefoniczne »Głosu Narodu“).

Zapowiedziane na niedzielę 12 b. m. przybycie posłów czeskich do Krakowa, zamienia się w wspaniałą manifestację słowiańską, mającą na prastarym gruncie lechickim wzmocnić poczucie jedności słowiańskiej i stwierdzić wobec nienawidzących nas Niemców, iż poczucie solidarności w nas płonie gorącem płomieniem, a słowiańska sprawa „jeszcze nie zginęła.“

Obok posłów czeskich zjeżdżają posłowie słoweńscy, kroaccy, ruscy i studenci prascy. Wszystko składa się na to, że zjazd niedzielny zamieni się w wspaniałą manifestację.

Program zjazdu jest następujący:

O godzinie 2-giej po południu na dworcu kolei żelaznej zbiorą się cechy miejskie ze sztandarami, młodzież uniwersytecka, stowarzyszenia i korporacje. O godzinie $2^1/_2$ po południu błyskawicznym pociągiem ze strony Wiednia przybędą biorący udział w wiecu posłowie czescy, słowiańscy i polscy. Muzyka „Harmonji“ na powitanie odegra pieśń „Hej Slovane!“ poczem nastąpi uroczyste powitanie gości i przemówienia. Zakończy odegranie przez „Harmonję“ pieśni legjonów: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

O godzinie 3 w „Sokole“ odbędzie się uroczyste posiedzenie. Przy dużym stole na estradzie zasiędą posłowie czescy, południowo-słowiańscy, ruscy i polscy. Po przemówieniach powitalnych i odpowiedzi ze strony gości, nastąpi wybór przewodniczącego i zagajenie porządku dziennego. Porządek dzienny jest następujący:

1. Referat o położeniu politycznem.
2. Referat o potrzebie solidarności słowiańskich posłów z dyskusją.
3. Uchwalenie czterech rezolucyj, a mianowicie:

a) Rezolucji o sprawiedliwem równouprawnieniu narodowem w Austrji;

b) rezolucji o narodowem stanowisku posłów polskich;

c) rezolucji o konieczności utrzymania praw konstytucyjnych w państwie;

d) Rezolucji o autonomji poszczególnych krajów koronnych.

Wreszcie czwartym punktem porządku dziennego jest zakończenie posiedzenia.

Wieczorem odbędzie się w sali saskiej bankiet na cześć przybyłych gości. Miasto będzie wieczorem iluminowane.

Z posłów, jak wiadomo dotychczas następujący przybywają na pewno: członkowie komisji parlamentarnej klubu młodoczeskiego: dr Brzorad, dr Pacak, dr Stransky, dr Začek, dalej poseł morawski Kulp, młodoczech dr Slama, poseł dalmatyński ks. Biankini, poseł słoweński Spincic, poseł kroacki Wukowic, posłowie ruscy Ochrymowicz i Barwiński.

Z polskich posłów przybywają: Sokołowski, Weigel, prof. Milewski, Znamirowski, Wielowieyski, ks. Fiszer, Rychlik, Roszkowski, Szponder, Danielak, Popowski i bardzo wielu innych.

Nie potrzebujemy osobno wyrażać nadziei, że tak wspaniałemu wystąpieniu słowiańskich gości odpowie liczny udział w uroczystości ze strony obywalelstwa nietylko miejscowego krakowskiego, ale i z całego kraju. Jaknajliczniejszy zjazd z prowincji byłby bardzo na niedzielę pożądany.

* * *

Uroczystość niedzielna zapowiada się świetnie. Ogółem zgłosiło dotychczas swój udział 17 tu posłów słowiańskich, z tego 10 ciu posłów czeskich, 2-ch słowiańskich, 1 kroacki, 2-ch ruskich. Oprócz tego zapowiedziany jest przyjazd burmistrza miasta Pragi dra Podlipnego i posłów Kwapila i Tonnera. Koło polskie wysyła 15 tu swych członków, a liczba niewątpliwie do niedzieli wzrośnie.

Drogich nam gości powita na dworcu kolejowem uroczystą przemową prezydent miasta w otoczeniu rady miejskiej.

W teatrze będzie kilka lóż zamówionych dla gości, którzy na zaproszenie p. prezydenta miasta zechcą być obecni na niedzielnem przedstawieniu.

Spodziewamy się, że p. Pawlikowski, uwzględniając wizyty posłów czeskich, odwoła zapowiedzianą na niedzielę bombę „Złodziejkę“ i da na repertoar sztukę odpowiadającą chwili, a przynajmniej rzecz oryginalną. Tego mamy prawo wymagać od dyrektora teatru już choćby tylko dlatego, iż jest on Polakiem. O powodzeniu przedstawienia wobec zjazdu i zainteresowania ogólnego wątpić nie można.

Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta miasta posiedzenie, na którem grono zaproszonych obywateli naradzało się nad szczegółami przyjęcia zaproszonych gości.

Prezydent miasta otrzymał wczoraj następującą depeszę z Wiednia: Mamy zaszczyt zawiadomić p. Prezydenta w imieniu naszych kolegów, że przybywamy do Krakowa w niedzielę pociągiem błyskawicznym o godzinie 1 minut 23 popołudniu. Przybędą następujący posłowie z klubu czeskiego: Brzorad, Pacak. Stransky, Zaczek, Silenyi, Kulp, Seichert, Slama, klub słowiański: Biankini, Spincic, Barwiński, Langinja. Z pomiędzy nas: Wielowieyski, Rychlik, Milewski, Sokołowski, Weigel, Roszkowski, Znamirowski, Danielak, ks. Fiszer ks. Szponder, Popowski, Czecz, Zabuda i kilku innych. W imieniu kolegów: *Fisser, Danielak, Znamirowski, Ochrymowicz.*

Z Koła mieszczańskiego proszą nas o umieszczenie następującej odezwy: „Zapraszam wszystkich członków Koła mieszczańskiego do wzięcia udziału w niedzielnej uroczystości na cześć posłów słowiańskich i do zjawienia się w niedzielę 12 b. m. o godz. 2 po południu na głównym dworcu kolejowym — na peronie, po prawej stronie Rady miejskiej i stojącej za nią „Harmonji“ — a to celem wzięcia udziału w uroczystem przyjęciu tak miłych nam gości. *Szpakowski*, prezes Koła mieszczańskiego“.

HUMOR

Aforyzm lokaja.
„U nieporządnego pana jest najporządniejsze miejsce“.

Także w swoim rodzaja komplement.
— Pani! Pani jesteś złodziejką! — rzekł siedzący obok nadobnej pani X. amator sztuk pięknych.
— Cooo takiego?
— A tak, bo teraz już wiem, kto ukradł ręce sławnej Wenus z Milo.

Między aktorami
— Słyszałeś, podobno wszędzie na scenie znoszą budę suflera.
— Zwarjowali, czy co? Przecież chyba nie mogą żądać tego, ażebyśmy na starość zaczęli się uczyć.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Lwów 10 grudnia (w południe). W dniu 18go b. m. ma się udać do Buska około 200 szlachty pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy, w celu wyrażenia hr. Badeniemu czci i sympatji.

Wiedeń 10 grudnia (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza, że minister skarbu zamianował inspektora ewidencji, Włodzimierza Wołoszyńskiego, starszym inspektorem ewidencji siódmej klasy.

Wiedeń 10 grudnia (w południe). *Wiener Ztg* donosi: J. C. Mość zezwolił, aby prezydentowi wyższego sądu kraj. w Krakowie, Zborowskiemu, wyrazić z powodu przeniesienia go w stan spoczynku za przeszło 50-letnie znakomite i pełne poświęcenia się urzędowanie, najwyższe uznanie.

J. C. Mość udzielił pocztmistrzowi Stanlikowi w Zatorze złoty krzyż zasługi.

Wiedeń 11 grudnia (rano). Adjunkci sądowi: Gailhofer przeniesiony z Dobromila do Sambora, Rybicki z Radziechowa do Lwowa, Giela z Niemirowa do Szczerbca, Majer z Komarna do Mościsk, Abrländer z Brodów do Buska, Daniewicz z Buska do Dobromila.

Praga 11 grudnia (rano). Niemieckie dzienniki poruszają myśl przeniesienia tutejszych niemieckich zakładów naukowych do jednego z niemieckich miast w Czechach. Rada miejska w Jabłoncu uchwaliła rezulucję wzywającą rząd, aby przeprowadził administracyjny podział Czech i ustanowił odrębną stolicę dla niemieckiej części kraju. Agitacja w tym duchu ma być prowadzona w całych Czechach.

Praga 11 grudnia (rano). Komitet wykonawczy Młodoczechów złożył wczoraj życzenia drowi Riegerowi w dniu jego urodzin; we wszystkich kołach panuje wskutek tego najwyższe zadowolenie.

Bozen 11 grudnia (rano). Tutejsza rada miejska postanowiła wyrazić wotum nieufności dep. Dipaulemu i Zallingerowi. Baron Dipauli wskutek tego zwraca się przeciw tej uchwale w otwartym liście wystosowanym do swych wyborców.

Paryż 11 grudnia (rano). Wielu studentów urządziło przedwczoraj po południu przed senatem demonstrację. Demonstranci lżyli wśród hałasu Scheurer-Kestnera. Policja rozpędziła ich.

Paryż 11 grudnia (rano). Dzienniki donoszą z Dunkierki, że tamtejsza żandarmerja wezwana została do stłumienia buntu, który wybuchnął na pokładzie niemieckiego parowca „Regina", w chwili odpływania statku. Aresztowano czterech marynarzy niemieckich.

Sytuacja.

(Sprawozd. telegraficzne i telefoniczne Głosu Narodu).

Wiedeń 10 grudnia (w południe). Niemiecka partja ludowa wyda dziś manifest do wyborców. Związek partji zastanawiał się na wczorajszem swem posiedzeniu nad kwestją, czy należy wydać manifest wspólny z partją niemiecką postępową. Pewna liczba posłów podnosiła, że pomimo wielu wspólnych punktów stycznych pomiędzy obiema partjami, różnica obu stronnictw powinnaby znaleść wyraz w osobnych manifestach. Mimo to nastąpić może porozumienie co do zasadniczych myśli manifestu, tak że tok myśli obu oświadczeń będzie ten sam, choć się co do słowa zgadzać nie będą. Niemiecka partja ludowa wybrała też na posiedzeniu potrójny komitet egzekutywny, który po zamknięciu Rady państwa pozostanie w Wiedniu i zachowa łączność z wyborcami zwłaszcza na prowincji.

Wiedeń 10 grudnia (w południe). Ze strony feudalnych właścicieli wielkich posiadłości wydano następujący komunikat: Stanowisko, jakie dotychczas zajęte zostało przez czeskich konserwatywnych właścicieli wielkich posiadłości w rokowaniach ugodowych pomiędzy większością i mniejszością, było takie, że tylko tendencyjnemu przedstawieniu lub też zupełnej nieznajomości rzeczy przypisać należy, jeśli ta właśnie grupa w niektórych gazetach przedstawioną została jako rzekomo dążąca do zerwania wdrożonych przed rząd rokowań.

Wiedeń 10 grudnia (w południe). Wczoraj po południu odbyła się narada ministerjalna pod przewodnictwem bar. Gautscha,

Wiedeń 10 grudnia (w południe). Dziś przed południem odbyła się narada komisji parlamentarnej prawicy nad odezwą do wyborców. W odezwie tej wyłuszcza prawica na kogo spada wina za ostatnie wypadki i udaremnienie pracy parlamentarnej. Dalej w odezwie tej zaznaczoną jest silnie ważność stosunku Austrji do Węgier i prowizorjum ugodowego. Dalej powtarza odezwa autonomistyczne zasady, wyrażone w adresie komisji parlamentarnej prawicy.

Budapeszt 10 grudnia (w południe). W dalszym ciągu rozprawy co do formalnej strony obrad nad nowem przedłożeniem ugodowem przemawiało kilku posłów z opozycji za wnioskiem Kossutha, poczem dyskusję zamknięto. Dziś będą wygłoszone końcowe mowy.

Wiedeń 11 grudnia (rano). Rząd nie powziął jeszcze postanowienia co do zwołania sejmów krajowych.

Wiedeń 11 grudnia (rano). Prócz prawicy wydały odezwę do wyborców, liberalna wielka własność niemiecka i niemieckie stronnictwo ludowe. W odezwie niemieckiego stronnictwa ludowego, zwraca na siebie uwagę ustęp zaznaczający, że niemieckie stronnictwo ludowe starać się będzie przedewszystkiem o interesy ludu niemieckiego.

Wiedeń 11 grudnia (rano). Dziś w nocy rozrzucono po Wiedniu tysiące świstków wydanych nakładem Wolfa, a domagających się: zniesienia rozporządzeń językowych, uznania języka niemieckiego za państwowy, personalnej unji z Węgrami i odrębności Galicji.

Buda-Peszt 11 grudnia (rano). Izba poselska przyjęła w imiennem głosowaniu 185 głosami przeciw 37 wniosek prezydenta ministrów bar. Banffy'ego o przekazaniu przedłożenia w sprawie prowizorjum ugodowego komisji budżetowej.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 grudnia.

Z powodu utrudnionego odbytu na mąkę, młynarze miejscowi ociągają się z zakupnem, z drugiej strony jednak eksport pszenicy do pobliskich prowincyj zaczyna się rentować, a że z powodu złego stanu dróg dowozy zboża w najbliższym czasie prawdopodobnie się zmniejszą, przeto sprzedający zachowują się na razie wyczekująco i do ustępstw nie są skłonni. W tych warunkach targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem i do większych obrotów nie przyszło, lecz ceny nie uległy dalszej zniżce i poniekąd lepiej się trzymały jak na targu wtorkowym.

Płacono pszenicę: białą 10·50 do 11·20; czerwoną 10·75 do 11·80 złr.; żółtą 10·75 do 11·75 złr.; żyto 8·40 do 8·80 złr.; jęczmień browarny 7·— do 8·50 złr.; na kaszę 6·15 do 6·30 złr., owies 7·— do 7·50 złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak 13·— do 13·50 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·20 do 12·25, loco Ołomuniec 11·50 do 11·60 loco Berno-Wiedeń 11·65 do 11·75—, na grudzień loco Aussig 12·22½ do 12·27½, cukier w kostkach prima 37·50 do 37.75, secunda 37·25 do 37·50. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 18·50 do 18·80 Nafta kaukazka transito Trjest 3·50 do 3·75, galicyjska przezroczysta 16·75 do 17·—.

Wiedeń 10 grudnia. Notowania, nadeszłe z Nowego Jorku, były mocniejsze, ale jednocześnie otrzymano wiadomość o nowych, wysłanych stamtąd do Europy transportach pszenicy, ponieważ zaś sprawozdania z zachodnio-europejskich targów były mało zachęcające, przeto i na tutejszym targu brakło ożywienia. Strony trzymały się w rezerwie, a interes terminowy był wskutek tego prawie całkowicie bez życia, ograniczał się zresztą tylko do pszenicy i kukurydzy. Ta ostatnia straciła na kursie 2 do 3 ct., zresztą kursa poprzednie utrzymały się.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11·87 do 11·85 i 11·86, kukurydzę na maj-czerwiec po 5·74 do 5·755. Dalej notowano: żyto na wiosnę po 8·80 do 8·82, owies na wiosnę po 6·78 do 6·80, rzepak na styczeń-luty 14·05 do 14·15. Na targu efektywnym nie było interesu.

W spirytusie znów nie było obrotów i zmiany w cenie. Gotowy kontyngentalny spirytus notowano po 18·_0 do 18·30.

Lwów d. 10 grudnia.

Pszenica 9·75 do 10·—, żyto 7·50 do 7·75, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, jęczmień pastew. —·— do —·—, owies 6·75 do 7·—, rzepak 12·— do 12·50, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galic. —·— do —·— szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·50 do 5·75, nowa 5·50 do 5·75, chmiel stary —·— do —— chmiel nowy na terminy —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie silne.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu listopadzie 1897 r, wywarzono w 2 gorzelniach powiatu stanisławowskiego ogółem 44.008 stopni alkoholu.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu listopadzie 1897 r. ogółem było w ruchu 120 browarów w których wywarzono 94.729 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 13 było w ruchu w powiecie jarosławskim, gdzie wywarzono 3445 hektolitrów i w powiecie brodzkim 11 (5830 hekt.), rzeszowskim 9 (3910 hekt.), tarnopolskim 9 (3290 hekt.), stanisławowskim 7 (5290 hekt.), wadowickim 7 (8540 kekt.), nowosądeckim 7 (2692 hekt.), sanockim 7 (3918 hektolitr.), czortkowskim 6 (975 hekt.), samborskim 6 (2601 hektolitr.), krakowskim 4 (3093 hekt.), lwowskim 5 (2938 hekt.), tarnowskim 5 (16.116 hekt.), brzeżańskim 4 (1322 hekt.), przemyskim 4 (4646 hekt.), żółkiewskim 2 (285 hektolitrów).

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Oburzonemu. Oburza pana, iż p. Pawlikowski podczas owacyj wtorkowych nie odwołał przedstawienia? Nas to nie dziwi, a w ogóle on nas już nie gniewa. P. Pawlikowski przyzwyczaił chyba Kraków do tego, że wszystko robi na przekór. Smutniejsze jest to, że obecny dyrektor zapomina o rocznicach narodowych. Kadencja p. Pawlikowskiego kończy się za półtora roku, wtedy będzie czas. Nie trzeba brać tak gorąco. Ludowe przysłowie mówi: Wolno psu na Bożą mękę szczekać. Niech się bawią stare dzieci. O czemby one myślały?

Panu Bonif. Włodz. Stan. w Jaszczwi. O mierzeniu gruntów i niwelacji traktuje dzieło Stanisława Jarmuda „O budowie dróg", zaraz na początku I-go tomu. Prócz tego jest dawne wydanie warszawskie Gerscholda „O poziomowaniu".

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 12—2 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Groby królewskie, grob Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz 1 a w niedziele i święta o godz. 11½.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny,

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·75 — żądają: 128·50.
Marki płacą: 58·90 — żądają: 59·50.
Franki płacą: 47·50 — żądają: 47.90.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min. 10 wieczorem pospieszny. **Z Bonarki**: godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz 4. min 47 wiecz. **Od strony Lwowa: i Podwołoczysk**: godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 5 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki**: godz. 11 min. 15 rano; godz 6 min. 60 wieczorem.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz 7 min. 25 pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy; godzina. 2 minut 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz 6 min. 25 wieczorem do Oświęcimia; g 10 wieczór pospieszny. — Do Bonarki godz. 9 min. 5 r godz. 7 min. 35 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa i Podwołoczyska**: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano osobowy; godz. 11 rano osob.; godz. 2 minut 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 50 wieczór osobowy. — **Do Wieliczki**: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 min. 30 wiecz.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8.40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa . Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima,*** ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. miesz Nr. 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz., 9·30 przed południ. poc. osob Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa. 10.49 przed południ poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola,*** ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i Nowego Zagórza. — 8.54 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszło swieżo: 3606

OFICYJUM
o Najśw. Marji Pannie

wedle brewiarza rzymskiego, po polsku i po łacinie. na pięknym papierze, wielkim i wyraźnym drukiem, a w formacie małym (32°. str. 550). Wydanie to, do którego dodano i **Oficjum za zmarłych** *(Officjum defunctorum)*, bardzo poprawne, poprzedzone **objaśnieniem o znaczeniu oficjum** i rubrykami, ozdobione **obrazkiem** cudownego wizerunku N. M. P. Śnieżnej w Rzymie, kosztuje bez oprawy **1 złr. 25 ct.**, oprawne w płótno ang. brzegi pąsowe **1 złr. 50 cnt.**, zaś w wyborową skórę szagrynową, brzegi pąsowe lub złote **2 złr. 25 ct**
Na porto dołączyć należy **20 centów.**

Piekarnia
sklep z mieszkaniem. **1 hala** duża mogąca być użyta na ślusarnię, stolarnię lub rzeźbiarnię **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość Czapnicki Starowiślna 1. 3568

5 kilowe
blaszanki MIODU
(polski) wysyła franko za pobraniem pocztowym 2 złr. 96 ct. Zarząd pasieki **Teodora Senika w Tarnopolu** 3640 3 4

MAGAZYN NOWOSCI
poleca **na święta Szanownej Publiczności** własnego wyrobu: **cygarniczki, fajki, cybuchy, bursztyny, szachy, warcaby, karnisze do firanek, laski, domino, talerze pod chleb rzeźbione itp.**
Posiada wielki wybór **rękawiczek, wachlarzy, krawatek, ramek z brązu, parasoli, pularesów, etui na cygara, tytonierek, mydeł, perfumeryj, bižuteryj** i t. p. — Podejmuje się wszelkich **reperacyj** i **obstalunków** w zakres tokarstwa wchodzących i wykonuje w jak najkrótszym czasie, po cenach nader niskich.
Z poważaniem
3673 1 6 **Jan Bajer**
ulica Grodzka Nr. 10.

Zaszczycony zaufaniem przez Sz. Publiczność w całym kraju, którego najlepszym dowodem jest to, że się coraz więcej zaopatruje w
[H]erbaty z rączką



(MONOPOL),
bądź to przez nabycie jej w moim magazynie w Krakowie bądź też w rozlicznych handlach na prowincji a mając przez to bodźca do nabywania
[H]erbat jak najlepiej, postarałem się wskutek wielkich zabiegów i natężeń zakupić w tym roku
[He]rbaty w samych Chinach bezpośrednio.
Dom komisowy, osiedlony w Hankou, trudniący się zakupnem
[H]erbat w bardzo znacznych tylko partjach zaraz przy produkcji na tamtejszym targu, nabył dla mnie jak to czyni dla domów w Hamburgu i Bremie świeże tegoroczne
Herbaty. Skrzynki oryginalne z moją
Herbatą zaopatrzone zostały już w Chinach moim znakiem
Rączką i odpłynęły z początkiem lipca parostatkiem przez kanał Sueski do Tryestu, skąd pierwszy wagon w tych dniach przybył do Krakowa.
Herbaty wszystkie są znakomite, mają aromat, smak czysty i naciągają dobrze, a przez zakupno bezpośrednie, lepiej sortowana każda
Herbata jest lepszą jak dotychczas była.

Ceny są następujące:

Herbata domowa	zła.	1·40	za ½ kilo
Herbata gospodarska	„	1·60	„ „ „
Herbata czarna Nr. 1.	„	2·—	„ „ „
Herbata „ lepsza	„	2·40	„ „ „
Herbata Nenhao	„	2·80	„ „ „
Herbata Victoria	„	3·20	„ „ „
Herbata familijna wyborna	„	3·40	„ „ „
Herbata Lian Sin	„	3·60	„ „ „
Herbata „ Pin Melange	„	4·—	„ „ „
Herbata Pin Eutschew	„	5·—	„ „ „
Herbata Aromatyk	„	6·—	„ „ „

Okruchy herbat
Nr. 1 zła. 1·40, Nr. 2 zła. 1·60, Nr. 3 zła. 2·— 3612 9 0
Proszę zawsze i wszędzie żądać
Herbaty z rączką, a gdzie niema, zamówić listownie w Magazynie Herbat
Juliusza Grossego w Krakowie
Rynek główny, Pałac Spiski.
We Lwowie główny skład u Wgo **A. Szkowronia**

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał S. W. [illegible] ki za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, S kiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3265

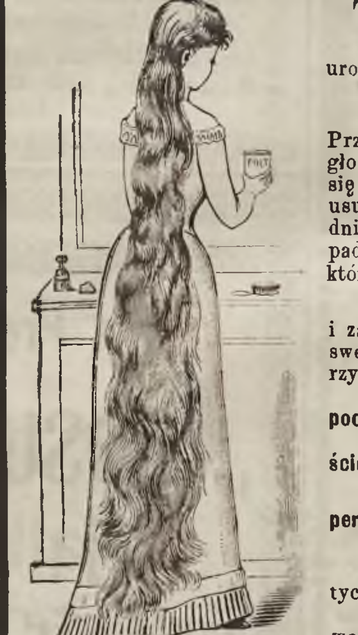
Wszystkie księgarnie sprzedają po **40** cent. książkę p. t.:
„LECZENIE SOKIEM CYTRYNOWYM"
Podagrę, Reumatyzm, Zapalenie nerek, Choroby skórne, Wypadanie włosów i t. d. 3646 2 3
Skład główny w księgarni **Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Dla czego tak tanio
obuwie w Towarzystwie ul. Florjańską L. 25 — **dla tego,** że na I piętrze, bo lokal kosztuje taniej, jedna próba wystarczy, aby się przekonać. Członkowie, którzy należą do Towarzystwa od 6-ciu miesięcy mogą brać obuwie na spłaty miesięczne. 3570 7 10

Poszukuje się zaraz lub od 1 stycznia 1898 3668 1 3
zdolnego ekonoma
żonat. bezdzietnego, aby żona jego zajęła się gospodarstwem, lub samoistnej **gospodyni**, znającej się dokładnie na gospodarstwie wiejskiem. — Zgłoszenia Sławiński w Chojniku p. Gromnik.

Futro męzkie
tanio **do sprzedania.**
Wiadomość ulica Podzamcze Nr 3, II-gie piętro, — drzwi wprost schodów, między 12 a 3 3672

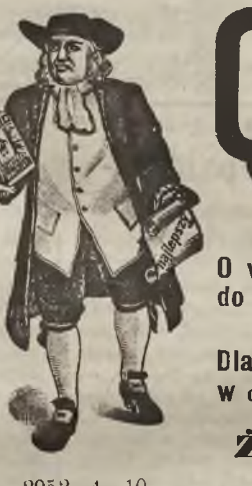
Ogrodnik
doświadczony w swym zawodzie, w starszym wieku, bezdzietny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady każdego czasu za skromnemi wymaganiami w Krakowie lub w pobliżu Krakowa. Adres poda Administr. „Głosu Narodu" pod L. 3670. 1 3



Takie piękne, długie włosy na głowie
urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wył. uprz.**
rezedowej pomady kędzierzawiącej.
Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się
kędzierzawymi,
i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.
Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50 ct., pocztą 1 złr. 60 ct.** Odsprzedającym znaczna zniżka.
Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma
Karol Polt, 2785 8 20
perfumer i posiadacz kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Josefstädterstrasse Nr. 32.
Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.
Skład **w Krakowie** w apt. **E. Hellera** ulica Grodzka, we **Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod złotym orłem.

Zarząd Młynów Parowych
»Maurycego Barucha« w Podgórzu
zawiadamia P. T. Panie, że sprzedaż detaliczną mąki pszennej i krup jęczmiennych począwszy od 5 Kg. uskuteczni kancelarja fabryczna przy młynach, a mąka wydaje się tak, jak przez ubiegłych lat 50, wprost z magazynu młyńskiego od godz. 8-mej rano do 12-tej w południe i od 2-giej do 6-tej po południu.
Przy tej sposobności zwraca Zarząd uwagę, **że innego własnego składu w Podgórzu nie posiada.**
3535 4 6 **Zarząd.**

Jedzcie
na śniadanie
na obiad
na wieczerzę
Quäker Oats



najzdrowszy ameryk. wytwór z mąki owsianej.
O wiele pożywniejszy od mięsa (16% białka), tani; do rosołu i potraw nie potrzeba tak zwanej przysmażki; prędko można przyrządzić.
Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecany.
W oryginalnych paczkach (z przepisem kucharskim) do nabycia we **wszystkich handlach korzennych i łakoci,** oraz w **droguerjach.**
Żądać wyraźnie „QUÄKER OATS"
i nie przyjmować lichych podróbek.
2952 4 10
Główny skład: G. Lazar & M. Czerwiński, Kraków, ul. Florjańska.

Baczność!
Świeże i najmodniejsze materje
na **fraki,** anglezy, ubrania wizytowe i codzienne,
jak: **krepy, kamgarny,** szewioty i inne, tudzież materje na **palta** i t. d. **w wielkim wyborze** otrzymał i poleca 3360
Ferdynand Kosiba
KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY
w Krakowie Rynek główny, L. 23, piętro I-sze.
Pp. **Urzędnikom** sądowym i innym **mundury, togi i birety,** jak wogóle wszelkie zamówienia wykonuję szybko i starannie. — **Ceny bardzo niskie.**

Na gwiazdk[ę]
PIERNIKI
znane ze swej znakomitej jakoś[ci] w wielkim wyborze, w fabryce
A. Hernicha w Wadowicac[h]
cenniki na żądanie.
W Krakowie u **Ign. Wojciechowsk[iego]** ulica Szewska i **T. Lewiecka** uli[ca] Sławkowska. 3352 13

Sklep nafciany
w dobrym punkcie i dobrze prosperujący, pod korzystnymi warunkami jest **do sprzedania** Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu" p. L. 3674. 1 3

Do sprzedania
kanapa i 2 fotele pluszowe, stó[ł] orzechowy, 2 lustra ze złoconem[i] ramami i 2 szafy mahoniowe. — Podwale 10 parter oficyna. Oglądać można między 12-tą a 1-sz[ą] 3679 1 3

Zaraz potrzebny
młody pomocnik
Wiadomość Dystylarnia wódek Hotel Centralny. 3676 1 3

Dla Przedsiębiorców i Budowniczych.
KAMIENIOŁOM
piaskowca ciosowego pięknego, dobrego — dający się łatwo eksploatować na schody, bloki, filary, płyty, kawałki w dowolnej wielkości do budowy — przy pierwszej stacji kolei za Tarnowem, jest na dłuższy przeciąg czasu **do wydzierżawienia.**
Adres poda Administr. „Głosu Narodu". 3633 1 5

Do Sklepu towarów spożywczych
Marji Madejskiej
przy ulicy Siennej (obok Jatek) nadszedł świeży transport **Jabłek kompotowych i deserowych** po bardzo niskich cenach; poleca równ[ież] **Masło deserowe** co dzień świ[eże] **Masło kuchenne** bardzo dobre, [se]ry i leguminy różne, grzyby, towary kolonjalne. **Mąkę** peszteńską wyborową suchą. **Śliwki,** powidła bośniackie. 3377 8 [illegible]

Właściciel wioski
w zach. Galicji, blondyn w sile wieku, pragnie poznać zamożną **pannę** brunetkę, miłą, ile możności ze wsi. Zalety ducha mają pierwszeństwo przed majątkiem. Żarty wykluczone. **Omikron** poste restante Tarnów za okazaniem kwitu inseratowego. 3556 5 5

Pomocnika handlowego
rutynowanego w dziale drobiazgowym poszukuje od 1 Stycznia 189[8]. Zgłoszenia do 15 Grudnia z odpisami świadectw. **K. Domain Lwów Panieńska 22.** 3567 5 6

Realność
w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i plac budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelam **do sprzedania.**
Wiadomości udzieli p. Ja[n] Strycharski Kraków. 3638

Ogier
ciemnogniady bez odmiany po vollblucie Angliku, 5 letni, pięknie zbudowany, bez wady, miary 16-ej, zdolny do rozpłodu jest do **sprzedania** Adres poda Adm. „Głosu Narodu". 351[illegible]

Kamienica III ptr.
dobrze zbudowana przy ulicy Krowoderskiej, jest 32,500 złr z których połowa dług Bankowy na $4\frac{1}{2}\%$
do sprzedania.
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 3139 (10

Herbatę
proszkową po 25, 38 i 50 ct. paczkę
Melange po 25 i 50 ct. paczkę
Familijną po 38 i 75 ct. „
Rosyjską po 25, 38, 50, 75 ct. i 1 złr. paczkę
Rum
po 64, 80 ct. i 1 złr. za litr.
po 25 i 38 ct. za ¼ butelki
po 50, 75 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct, za ½ but.
po 70 ct., 1 złr., 1·50 ct., 2 złr. i 3 złr. 1/1 but.
Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa smaczna kuchnia.
POLECA
EDMUND KLIMEK
W KRAKOWIE.
2967 0 1[illegible]

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.